

W NUMERZE

■ PRZECZYTASZ O HISTORII FILMOWEGO POCAŁUNKU ■ POZNASZ  
PIERWSZĄ PRZYGODĘ PRZEMYSKIEGO ŻEGLARZA ■ ZNAJDZIESZ  
WIELE INTERESUJĄCYCH ARTYKUŁÓW I INFORMACJI O GOSPODAR-  
CE MIASTA I POWIATU ■ SERDECZNIE SIĘ UŚMIEJESZ ■ UCIESZYSZ  
OKO INTERESUJĄCYMI ZDJĘCIAMI.

NIE ŻAŁUJ WIĘC 3 ZŁOTYCH!

# ZYCIE

TYGODNIK  
SPOŁECZNY

PRZEMYSKIE

NR 51 (268) ROK VI 20 GRUDNIA 1972 R. NAKŁAD 10 111 EGZ. CENA 3 ZŁOTE

Na świąteczny stół

## Handel obiecuje zaspokoić nasze apetyty

Zaopatrzenie miasta w podstawowe artykuły spożywcze w okresie świątecznym jest lepsze niż w roku ubiegłym.

Jak poinformował nas kierownik Wydziału Handlu Przemysłu i Usług Prezydium MRN —



przewidziane do sprzedaży na grudzień mięso i wędliny w ilości 220 ton (w r. 1971 było tylko 192 tony), z nasileniem dostaw w drugiej połowie miesiąca, w zasadzie zaspokajają potrzeby mieszkańców. W rozbięciu na asortymenty, przedstawia się to następująco: mięso — 72 tony (w r. ub. 65 ton) — w tym wołowiny 20 ton i cielęciny 600 kg (co niestety nie pokryje zapotrzebowania); wędliny — 92 tony (w r. ub. 74 tony), z czego 50 proc. stanowią wędliny półtrwałe i trwałe: boczek — 30 ton (w r. ub. 20 ton); szynka — 10 ton (w r. ub. 5 ton). Może się zdarzyć, że (z uwagi na niedostateczną moc produkcyjną Zakładów Mięsnych) dostawy wędlin i wyrobów wędliniarskich nie będą jednakowe w każdym dniu, ale w sumie nie zabraknie ich. Dlatego też niedostateczna podaż w stosunku do popytu w szczytowych dniach zakupów — nie powinna powodować niepokojów.

Przewiduje się lepsze niż w roku 1971 zaopatrzenie w ryby. Karpia na tradycyjną potrawę będziemy mogli kupić w obu sklepach Centrali Rybnej (przy ul. Jagiellońskiej i na placu Konstytucji), w placówkach MHD Artykułami Spożywczymi (nr 126 ul. Ratuszowa, nr 132 ul. Słowackiego i 134 ul. 1 Maja) oraz WSS (nr 96 ul. Serbańska, nr 60 ul. Mickiewicza 23, nr 40 ul. Manifestu Lipcowego 31, a także w kiosku nr 5 na Winnej Górze i w specjalnie zorganizowanym stoisku przy ul. Kościuszki). Sprzedaż ryb prowadzona będzie w wymienionych placówkach od 21 do 23 grudnia włącznie i dodatkowo w sklepach specjalistycznych przy ul. Serbańskiej, Jagiellońskiej i na placu Konstytucji — w niedzielę 24 grudnia do godz. 12.

Cytryny i pomarańcze będą dostępne w zadowalających ilościach. Dla smakoszów handel zaferuje również ananasy i banany.

Z kupnem pieczywa nie powinno być kłopotów. W sobotę i niedzielę dostarczane będzie do sklepów jak w normalne dni. Ponadto od 21 do 24 grudnia włącznie, prowadzić się będzie sprzedaż pieczywa w dodatkowym punkcie na Zsaniu, przy ul. Grunwaldzkiej 6.

Nasze gospodynie nie powinny narzekać w tym roku na brak przypraw do ciast i drożdży. Pod tym względem zaopatrzenie jest lepsze niż w roku ubiegłym.

I jeszcze jedna okolicznościowa informacja: choinki nabyć można przy ul. Bohaterów Getta, w składzie WPHO przy ul. Siemiradzkiego i na przystani przy ul. 22 Stycznia.



## CZTERY TYSIĄCE LAT p.n.e. NA BUDACH I PRZEKOPANEJ

Przed kilkoma tygodniami informowałem o wynikach badań archeologicznych prowadzonych na terenie Rynku. Dziś pozwolę sobie przedstawić inne prace wykopaliskowe, realizowane w br. przez Muzeum Ziemi Przemyskiej, które wzbogaciły nasze zbiory i przysporzyły danych źródłowych do najdawniejszych dziejów miasta.

Interesujące okazały się poszukiwania w dzielnicy Eudy. Podjęte tam badania pozwoliły na odkrycie jam z zawartością fragmentów lepionych naczyń glinianych. Wydobyto również kilka siekierok kamiennych i poważną ilość narzędzi krzemiennych. Wskazuje to na istnienie w tym miejscu osady z epoki kamienia z IV tysiąclecia p. n. e., a więc jednej z najstarszych w południowo-wschodniej Polsce.

Prace wykopaliskowe prowadzono również na stanowisku Przemysł — Przekopana, w widłach Wiaru i Sanu. Odnaleziono tam piec do wypału naczyń glinianych. Pochodzi on z III—IV wieku n. e. Badania ujawniły istnienie zarówno starożytnej osady, z okresu wpływów kultury prowincjonalno-rzymskiej, jak i z okresu wczesnośredniowiecznego. Odkryto ślady ziemianek i jam gospodarczych z dużą ilością fragmentów glinianych naczyń.

Do podjęcia wyżej wymienionych badań, które przyniosły piękne efekty, zmobilizowały nas informacje mieszkańców Przemysła o przypadkowych znaleziskach odkrytych w czasie robót ziemnych. Pomocy w badaniach udzielił nam archeolog z Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie.

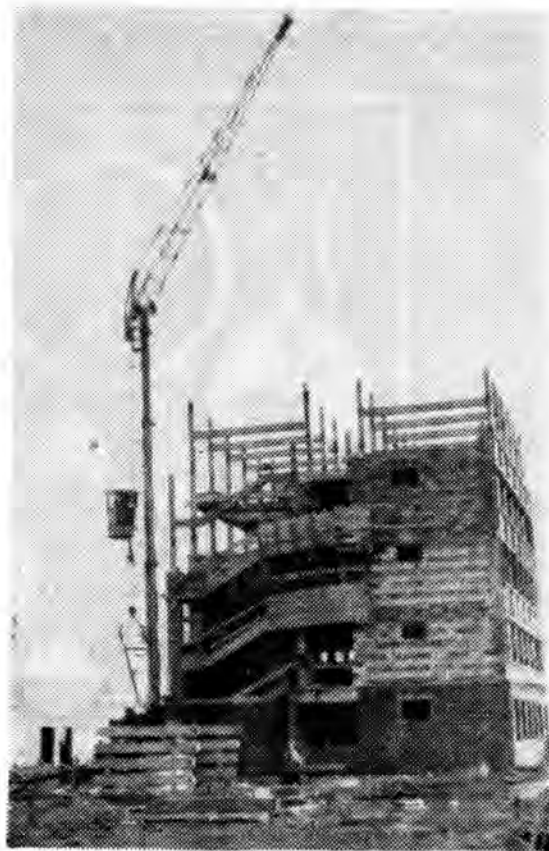
ANDRZEJ KOPERSKI



## WESOŁYCH ŚWIĄT



**Za dwa lata ruszą „TKANINY”  
Szybkie tempo robót budowlanych  
Wmurowanie aktu erekcyjnego**



Nie tylko załogi przedsiębiorstw budowlano-montażowych oraz pracownicy Zakładów Tkanin Powlekanych uczestniczyli we wmurowaniu aktu erekcyjnego pod mury hali produkcyjnej, lecz również bardzo licznie przybyli mieszkańcy miasta, dzielnicy Przekopana i najbliższych zakła-

dów pracy. Trudno się dziwić temu zainteresowaniu: przemyślanie z „tkaninami” wiąże wiele nadziei na nowe miejsca pracy, mieszkania, zarobki. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz centralnych i wojewódzkich. Przybył i sekretarz Komitetu Wo-

jewódzkiego PZPR JERZY GAWRYSIAK, który — jako honorowy gość — wmurował pojemnik z aktem erekcyjnym w wylaniające się z ziemi zręby budowli. Ministerstwo Przemysłu i Handlu reprezentował dyrektor Dep. In. w tym celu WACŁAW KOMORCZYŃSKI. Przybyli również: dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Filcowego Tkanin TADEUSZ NAWROCKI i główny projektant TADEUSZ KUNKEI.

Dyrektor „Tkanin” Marian Kozłowski poinformował tow. Jerzego Gawrysiaka o postępie prac i zameldował o wykonaniu w dniu 14 grudnia rocznych zadań inwestycyjnych.

Przemawiając do zebranych tow. tow. Jerzy Gawrysiak i Mieczysław Oś złożyli podziękowanie załogom zatrudnionym przy budowie za trud i wyrażili przekonanie, że zrobia one wszystko, ażeby prace zostały zakończone przed terminem, a zakład zaczął jak najszybciej przynosić korzyści gospodarce narodowej, mógł dać zatrudnienie ludziom, którzy go potrzebują.

★ ● ★

Nie tak dawno były to jeszcze marzenia, potem plany, dziś... w dzielnicy Przekopana wysoko ponad domy mieszkalne wznoszą się mury i stalowe konstrukcje Zakładów Tkanin Powlekanych. O aktualnych poczynaniach i harmonogramie prac na tej budowie informuje nas zastępca dyrektora d/s technicznych inż. Zbigniew Tarnawski:

— Realizacja inwestycji przebiega zgodnie z harmonogramem, a nawet z pewnym wyprzedzeniem rzeczowym i finansowym (od 1,5 do 2 mln zł). M. in. dużym sukcesem może się poszczycić rzeszowski „Hydroinż” budujący zakładową oczyszczalnię ścieków. Jeśli wszystko będzie postępowało w dotychczasowym tempie, to w czwartym kwartale 1974 roku ruszy produkcja, a rozruch technologiczny może nawet w lipcu.

Roczna wartość produkcji wynosić będzie około 1 miliarda złotych. Nazwa zakładu: Tkaniny Powlekane nie wiele mówi (zastanawiamy się nad zmianą), toteż pragnę wyjaśnić, że będziemy wyrabiać: sztuczne skóry (skay) we wszystkich odmianach na podkładzie z dzianin, tkanin i laminatów oraz impregnowane materiały stosowane m. in. do produkcji podłóg w namiotach, okryć na samochody.

Z myślą o czekających nas zadaniach przystąpiliśmy do szkolenia przyszłej załogi. Już w tej chwili 90 naszych pracowników podjęło pracę w zakładach NRD o zbliżonym profilu produkcyjnym.

## Dla nich rok już się zakończył

Napływają kolejne meldunki z przemyskich zakładów pracy o przedterminowej realizacji planów na 1972 r.

● Spółdzielnia Inwalidów „PRACA” już 8 grudnia przekroczyła swe zadania na rok bieżący (produkcję globalną w cenach zbytu wykonano w 105,9 proc., towarową — w 112,1 proc.); załoga spółdzielni pochwalić się również może wykonaniem do chwili obecnej 120,2 proc. zobowiązań, które podjęła w ramach akcji „20 miliardów”.

● Nie pozostają także w tyle PRZEMYSKIE ZAKŁADY GASTRONOMICZNE. Rok 1972 zakończyły 10 grudnia. Przewiduje się, że plan dochodów PZG zostanie przekroczony o około 3 mln złotych.

● Państwowa Komunikacja Samochodowa wykonała plan roczny w dniu 2 grudnia i była drugim w miesiącu przedsiębiorstwem, które mogło poszczycić się tym sukcesem.

● 9 grudnia o wykonaniu rocznych zadań zameldował powiatowej instancji partyjnej zarząd Spółdzielni Pracy Przemysłu Drzewnego. Do końca br. spółdzielnia wykona dodatkową produkcję o wartości 700 tys. zł.

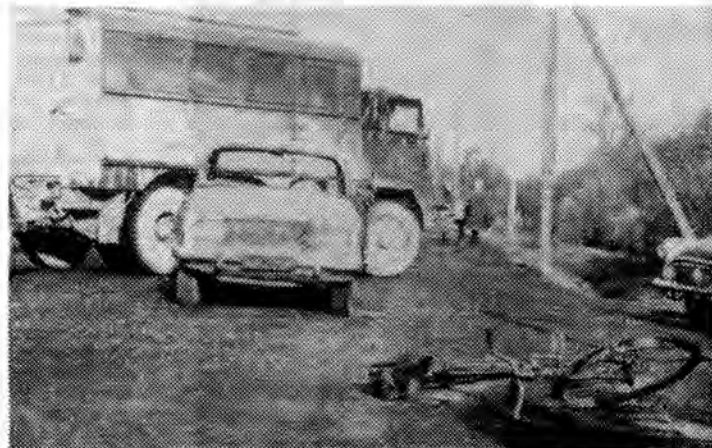
● Pierwszym zakładem produkcyjnym w Przemysku, który złożył meldunek o wykonaniu planu rocznego, były Zakłady Rybne. Załoga tego przedsiębiorstwa już 30 listopada poinformowała Komitet Miasta i Powiatu PZPR o swym sukcesie. Do końca grudnia zakład dostarczy na rynek 130 ton ryb wędzonych i marynowanych.

● 4 grudnia „zakończyli” rok pracownicy Betoniarńi w Krównikach. W br. dostarczy budownictwu 171 400 pustaków „Alfa” — zamiast planowanych 155 000. Tą dodatkową produkcją pokryje się stropy wielu domów. Załoga tego zakładu dobrze zrozumiała apel partii w sprawie przyspieszenia budownictwa mieszkaniowego i przemysłowego.

## W minionym tygodniu na E-22



Na trasie pomiędzy Przemysłem a Jarosławiem. Na szczęście traktorzysta wyszedł z wypadku cało: w ostatniej bowiem sekundzie wyskoczył z ciągnika.



Najbardziej uszkodzony w tym zderzeniu rowerzysta został odwieziony karetką pogotowia do szpitala. Samochód osobowy stracił tylko przednią szybę.

O tym, kto zawinił, zdecydują dochodzenia. Nie o to jednak tylko chodzi — ostrożność na drogach obowiązuje wszystkich!

Fot. TZ

## O nich mówiono



Złote gody obchodzili ostatnio JAN I KATARZYNA ZIEBOWICZOWIE, zamieszkali przy ul. Ściegiennego 18. Jubilej, mimo podeszłego wieku, czują się znakomicie, a „pan młody” sprawuje jeszcze obowiązki dozorcy. 50-lecie pożycia małżeńskiego stało się uroczystością licznej rodziny (5 dzieci państwa Ziębówiczów, 16 wnuków i 2 prawnuków).

Fot. TZ

## W kilkunastu zdaniach

**HONOROWE ODZNAKI LK**  
Ostatnio, na posiedzeniu Prezydium Zarządu Wojewódzkiego LK w Rzeszowie wręczono Honorowe Odznaki Ligi Kobiet przemyskim działaczkom tej organizacji: mgr Oldze Wawrzko-wicz i Helenie Rabie. Gratulujemy.

**SPOTKANIE Z RADNYMI**  
W klubie „Jasia” odbyło się spotkanie z radnymi: Stefanią Kochanowicz i Wandą Janiszewską. Tematem dyskusji była reorganizacja służby zdrowia w

mieście oraz nowy podział administracyjny powiatu.

### W SPORCIE NIE NAJLEPIEJ...

Działający przy Komitecie Miasta i Powiatu PZPR zespół do spraw sportu, turystyki i LOK dokonał ostatnio oceny realizacji uchwały Plenum KM i PZPR zmierzającej do dalszego rozwoju i upowszechniania sportu w Przemysku. Stwierdzono, że postanowienia tego dokumentu nie zostały dotąd w pełni wykonane: nie doprowadzono do należytego współdziałania klubów między sobą i ich współpracy z Wydziałem Oświaty i Sportu, z Wydziałem Szkolnym Związkiem Sportowym i Radą Powiatową LZS.

Mamy nadzieję, że wnioski, które wynikają z tej oceny, sprecyzowane w czasie posiedzenia zespołu przez sekretarza KM i PZPR H. Pietrzyka, zmuszą odpowiedzialnych za niewykonanie uchwały do natychmiastowego działania. Sport przemyski, zarówno ten wyczynowy,

jak i masowy, nie może zbyt długo czekać, na skierowanie go na właściwe tory.

### ANNA MEDYŃSKA — ZDECYDOWANA FAWORYTKA KLIENTÓW

W dobiegającym końcu konkursie „USMIECH DLA KLIENTA”, który ma wskazać najbardziej uprzejmą i fachową obsługę sklepów MHD Art. Przemysłowymi, zdecydowaną prym wiedzie kierowniczka sklepu nr 16 (Tkaniny) na Zaszaniu ANNA MEDYŃSKA. Niemal na każdym z kuponów, a nadeszło ich ostatnio bardzo dużo, klienci podkreślają fakt i uprzejmość w stosunku do kupującego. Opinia taka pochodzi nie tylko od przemyslan, lecz także od przejeżdżających przez nasze miasto mieszkańców innych zakątków kraju, m. in. Olsztyna, Warszawy, Łańcuta, Jarosławia.

Zgłoszenia kandydatów do miana najlepszego sprzedawcy trwają do końca br. (decyduje data stempla pocztowego). Roz-

strzygnięcie konkursu nastąpi w styczniu roku 1973, a ogłoszenie wyników — podczas uroczystości z okazji Dnia Handlowca. Przypominamy, że nagrody czekają nie tylko na zwycięzców. Otrzymują je także klienci „emhade”, którzy brali udział w typowaniu najlepszych ich zdaniem sprzedawców.

(al)

### ZUPA CZY LURA

Kolejarze z punktu przeladunkowego w Hurku-Medycy otrzymują w okresie jesienno-zimowym zupę regeneracyjną. Posiłek ten powinien zawierać dodatek w postaci blisko 50-gramowej porcji mięsa. Powinien, gdyż taka jest receptura, lecz w rzeczywistości z tym kraszeniem różnie bywa.

Oto dzienna zmiana z niedzielą 10 bm. otrzymała zupę z okrawkiem, najwyżej jedno-kowym, szynki, a w poniedziałek 11 bm. podano tak wodnistą zupę, że nie chciało się jej jeść. Wydaje nam się, że tymi nie-

zdrowymi praktykami powinien jak najszybciej zainteresować się dział socjalny węzła PKP.

### CIĘKAWY IMPREZY I SZKOLENIA

Zarząd Powiatowy Ligi Kobiet wykazuje wiele inicjatyw i pomysłowości w zakresie organizowania różnych szkoleń i imprez. Zaliczyć do nich można m. in. serie wykładów na tematy: higieny psychicznej człowieka dorosłego, walki z alkoholizmem, zaburzeń emocjonalnych u młodzieży, uprawnień kobiet w świetle projektu nowego kodeksu pracy itp. Cieszą się one zainteresowaniem członkiń organizacji. W klubie organizowane są spotkania, pokazy z zakresu gospodarstwa domowego itp. Ostatnio urządzono pokaz bezalkoholowego przyjęcia (prowadził je p. Maria Hofman). Koordynatorem tej różnorodnej działalności, a w wielu wypadkach również inicjatorem, jest p. Janina Buczek — sekretarz zarządu.



# REMONTY... REMONTY...

W mieście o tysiącletniej historii gospodarka remontowa ma szczególne znaczenie. Chodzi mianowicie o ratowanie, utrwalanie i upiększanie wszystkiego co otrzymał w spuściznie, a równocześnie adaptowanie go do potrzeb człowieka XX wieku. W naszym przypadku chodzi także o ratowanie bezcennych pomników kultury materialnej, przekazanej przez praojców, o zabytki, których mnogość — w połączeniu z przepięknym położeniem, jakiego nie poskąpiła Przemysłowi natura — powinna stanowić o jego turystycznej karierze.

W ostatnich 2-3 latach rozwój gospodarki remontowej w mieście jest bardzo dynamiczny: wydaje się na te cele dwukrotnie, a w niektórych dziedzinach i więcej środków, niż w roku 1970. Remontujemy przede wszystkim budynki mieszkalne i urządzenia gospodarki komunalnej, w tym głównie drogi. Budynki są zabezpieczane przed dalszym niszczeniem, przywraca się im dawny wystrój — i co jest niezmiernie ważne dla użytkowników — w pełni unowocześnia się je pod względem funkcjonalnym. Przebudowuje się więc wnętrza tak, by każde mieszkanie wyposażone było w przedpokój, łazienkę, w. e., wodociąg, kanalizację i urządzenia wentylacyjne, a począwszy od roku 1973 — także w urządzenia odbiorcze do korzystania z gazu.

Władze miejskie rozważają, czy nie pójść w tych sprawach dalej i nie przebudowywać gruntownie całych wnętrz z wymianą stropów włącznie, gdyż prawie wszystkie są drewniane. Na razie nasze środki, mimo corocznego narastania, są jeszcze zbyt skąpe, by podjąć się tego, bądź co bądź kosztownego zadania.

W roku bieżącym poszliśmy na koncentrację remontów w obrębie jednej lub kilku najbliższych ulic. Pozwala to na lepszą organizację pracy i wzrost jej wydajności, na bardziej systema-

tyczne porządkowanie miasta. Nie spieszymy się zbytnio z remontami budynków o najwyższej wartości zabytkowej. Tu muszą być przeprowadzone dokładne badania historyczno-architektoniczne, by nie popełnić żadnego błędu...

W roku bieżącym podjęliśmy na dużą skalę (nakładem 6 mln zł) program odnawiania fasad domów w zespole staromiejskim. Prace te będziemy kontynuować w przyszłości, tak by weszły na stałe do praktyki miasta. Przemysłowcy przyjęli z satysfakcją tę inicjatywę — tym bardziej, że prace nie ograniczają się tylko do samych fasad; poprawiamy dachy, wszystkie rynki, odnawiamy wnętrza, porządkujemy zaplecza itp.

W zakresie remontów dróg — a jest ich w mieście blisko 170 km — poszliśmy również na większą koncentrację, wychodząc z założenia, że w pierwszej kolejności należy uporządkować centrum miasta i jego główne arterie, przy równoczesnym „podciąganiu” dróg peryferyjnych. Początkowo mieszkańcy dzielnic peryferyjnych przyjęli to z dezaprobatą, ale doświadczenie przekonuje z czasem, nawet zagorzałych oponentów, o słuszności tej koncepcji. Chodzi o społeczną efektywność nakładów, o to, by wydane fundusze przyniosły korzyści, jak największej liczbie mieszkańców. Zasada ta słuszna jest także ze względu na potrzebę usprawniania komunikacji, na ruch turystyczny i właściwą gradację praktycznych potrzeb miasta.

W związku ze zwiększającym się z roku na rok programem remontów i przebudowy ulic — narastają trudne do rozwiązania kłopoty, a także krytyka społeczeństwa. W wielu wypadkach jest ona uzasadniona, ale świadczy także o niezrozumieniu specyfiki wykonywanych prac. Odmienne niż na inwestycjach kubaturowych, które w zasadzie są odgradzane i zamknięte dla przechodniów — prace drogowe wykonywane są na rozległym tere-

nie i przy pełnym ruchu. Stwarza to szczególne utrudnienie tak dla użytkowników, jak i dla wykonawców. Po rozkopanych ulicach można spokojnie przechodzić dzień, dwa — ale gdy trwa to dłużej — zaczyna nas irytować.

Najbardziej denerwują nas wykopy, ale bądźmy sprawiedliwi: świadczą one o tym, że wreszcie coś się robi i że robi się na większą, niż kiedykolwiek skalę. Przez gehennę wykopów musi przejść każde miasto, dopóki nie dokona bardzo trudnego zadania — pełnego uzbrojenia ulic. Stąd też, nie przyznając oczu na faktyczne zaniedbania, zachowajmy cierpliwość wobec zjawisk nieuniknionych.

Największą trudność sprawia skoordynowanie poczynań wszystkich partnerów, którzy mają swoje instalacje pod ulicami. Jest ich dużo i nie zawsze wiedzą kiedy otrzymają środki finansowe. Nie zawsze uda się im oracować na czas dokumentację, zdobyć wykonawcę itp. Przykład: gdy przebudowaliśmy ul. Kościuszki, PZG nie miały jeszcze pieniędzy na remont „Mostowej”. W końcu przyszły i zlecono opracowanie dokumentacji. Do kuchni zaprojektowano nowoczesne urządzenia elektryczne wymagające instalacji tzw. siły. Trzeba było zrobić wykopy na doprowadzenie kabla z budynku Prezydium MRN. Czy można było tego uniknąć? Chyba nie. Czy można było nie naruszyć chodników? Oznaczałoby to zahamowanie przebudowy „Mostowej”, albo skreślenie tego zadania z planu... To nie są łatwe decyzje. Ale nie ludźmy się, podobnych kłopotów nie unikniemy i w przyszłości.

Nasi miejscowi partnerzy mają swoje środki dyspozycyjne w Rzeszowie, Tarnowie, Krakowie, Radomiu, Warszawie, Lublinie itd., a uprawnienia władz miasta w stosunku do nich są tak małe, że praktycznie możemy ich tylko prosić o zrozumienie naszych potrzeb.

Na pełne uzbrojenie ulic składają się urządzenia: wodociągowe, kanalizacyjne, elektryczne, telekomunikacyjne, gazowe i ciepłe. Jeżeli mamy pieniądze i dokumentację na przebudowę nawierzchni, to nie mamy na instalacje gazowe; jeśli mamy słupy i lampy oświetleniowe, to brakuje kabla; znalazł się wykonawca na jedne roboty, to trudno znaleźć go na inne. Idealnie spraw rozwiązać się nie daje i trzeba z reguły wybierać zło najmniejsze. Problemów jest więc co niemiara i prowadzi

się nie lada ekwilibrystykę, by z tym wszystkim sobie poradzić.

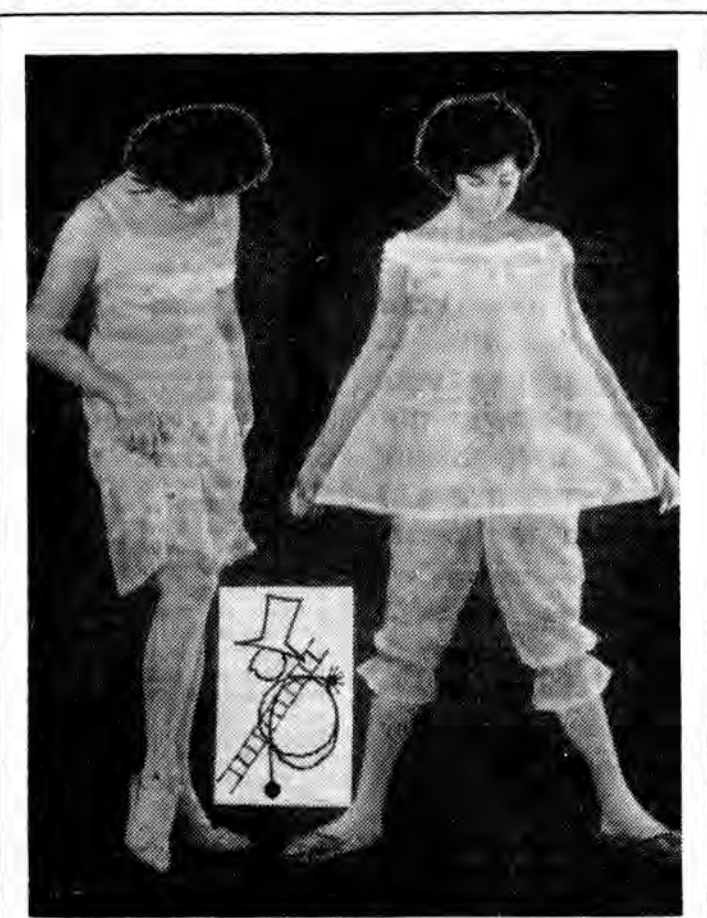
Drugą barierą, która ogranicza efektywność tak ważnej dla nas gospodarki remontowej, jest brak własnych, dobrze rozwiniętych i pełnosprawnych przedsiębiorstw remontowych. Na potencjał produkcyjny, pozostający do dyspozycji miasta, składają się aktualnie: PBK — specjalizujące się w remontach budynków; miejscowe Kierownictwo Grupy Robót Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Robót Komunalnych — specjalizujące się w robotach drogowych; Zakład Remontowy MZBM — wspierający wykonawstwo remontów budynków, zwłaszcza w zakresie remontów bieżących; Zakład Drogowy MPGK — wykonujący remonty dróg i (w małym zakresie) remonty kapitalne; Przedsiębiorstwo Wodno-Kanalizacyjne, działające dopiero od kwietnia br. Brak jest przedsiębiorstw mogących w większym zakresie wykonywać instalacje gazownicze i elektryczne.

Istniejące przedsiębiorstwa

nie dysponują — w stosunku do potrzeb miasta — dostateczną mocą przerobową i chronicznie cierpią na niedowład organizacyjno-techniczny, negatywnie odbijający się na ich produkcyjnej zdolności. We wszystkich tych przedsiębiorstwach występuje ostry niedobór kadry inżynierjno-technicznej, dają o sobie znać długotrwałe braki w wyposażeniu w niezbędne zaplecze techniczne. Niestety, to czego nie dokonano przez wiele lat, nie daje się odrobic z dnia na dzień.

Na pewno pokonamy i te trudności. Wiele spraw jest już na dobrej drodze. Tymczasem liczymy na ofiarną pracę wielkiej rzeszy pracowników gospodarki komunalnej, która coraz bardziej się stabilizuje, integruje i — na własnych błędach — uczy wykonywać coraz trudniejsze zadania. Wymagajmy od nich, ale niechaj nie opuszcza ich nasza życzliwość. W ostatecznym rachunku to przecież praca ich rąk zmieniać będzie oblicze miasta.

EUGENIUSZ BUSZ  
Przewodniczący  
Prezydium MRN



Koszulka czy piżama? — oto jest pytanie. Ileż podobnie ważnych problemów mają do rozwiązania nasze najpiękniejsze...

## Ludzie MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA GOSPODARKI KOMUNALNEJ



● **LUDWIKA RABIEJ** — długoletnia pracownica Pralni Miejskiej, obsługuje maszynę do prasowania fartuchów, wykonuje 120 procent normy. ● **FRANCISZEK KORSZYŁOWSKI** i **WŁADYSŁAW KOZAK** — długoletni wykwalifikowani pracownicy Zakładu Drogowego (w MPGK pracują ponad 25 lat). Wraz ze **Stanisławem Wasylem** stanowią Brygadę Pracy Socjalistycznej. Sa posiadaczami srebrnych odznak „Wzorowy Drogowiec”. ● **STANISŁAWA JAKUBASZKO** — brygadzistka, wy-

różniająca się pracownica Ogrodów Miejskich. Dzielę jej brygady są coraz to piękniejsze kwiatniki i zieleńce. ● Trzej bracia: **STANISŁAW, JOZEF** i **KAZIMIERZ KINASZOWIE** — wykwalifikowani brukarze. Dzielę 7-osobowej brygady, do której należą, są wykonane w br. nowe nawierzchnie ulic: Zubrzyckiego, Bogusławskiego, Zacisza, droga w Ogrodach Miejskich.



## Przed 30-leciem PRL

# NA TO ŚWIĘTO ZMIENMY OBLICZE MIASTA

W związku ze zbliżającym się 30-leciem PRL Powiatowy Komitet Frontu Jedności Narodu przygotowuje się do uczczenia tego jubileuszu. Jak to określili na specjalnie zorganizowanej naradzie przewodniczący PK FJN, I sekretarz KMIP PZPR Mieczysław Os — „CHODZI O USZYCIE MIASTU NOWEJ SUKNI I UPIĘKSZENIE WSZYSTKICH WSI I OSIEDLI W POWIECIE”. Pod rozważanie wysunięto szereg propozycji, wśród których czołowe miejsce zajmują czyny społeczne.

Nie ulega wątpliwości, że w roku bieżącym władze miejskie czynią bardzo wiele w zakresie porządkowania go spodarki komunalnej. Mogą nas wprowadzić denerwować uliczne wykopki, ale świadczą one, że tym razem zabrano się poważnie do naprawy jezdni, chodników, oświetlenia, wymiany kanalizacji, rozbudowy wodociągów, sieci telekomunikacyjnej, odnowy elewacji kamienic i porządkowania wielu innych dziedzin zaniedbywanych przez długie lata. Miasto, dzie-

ki staraniom kierownictwa komitetu partii i Prezydium MRN otrzymało na te potrzeby duże środki finansowe i robi wszystko, ażeby zdobyte z trudem pieniądze wykorzystać, chociaż sprawa nie jest łatwa — powszechnie bowiem wiadomo, że nie mamy dobrze działającego komunalnego przedsiębiorstwa budowlanego, brakuje nam inżynierów, techników (np. do budowy dróg).

### KRYTYKUJMY, ALE RÓWNIEŻ DZIAŁAJMY SAMI

Brud w mieście wtykają nam przyjezdni, my również na niego narzekamy, zapominając jednocześnie o tym kto śmieci. A czynimy to sami! Stara to prawda, że o czystości miasta nie decyduje liczba sprzątających, lecz śmiejących. Ileż to mamy zakładów pracy, wokół których panuje nieporządek, a ich wygląd zewnętrzny i stan estetyczny pozostawiają wiele do życzenia. Wystarczy popatrzeć na stację PKP od strony ulicy Czarnieckiego, na nową zajezdnię PKS od strony technikum rolniczego. Zielsko wokół obiektów przy ul. Lwowskiej wygląda niczym zagajnik. Czym to tłumaczyć? Niedbalstwem! Wszak stać zakłady na kupno farby do malowania siatki, wymianę ogrodzenia, uprzątnięcie placów i likwidację fabrycznych śmietnisk

A inny problem. Na około 3500 domów w mieście — tylko 600 należy do MZBM. Jakież praktyczne możliwości ma administracja miasta, by wygryzować od prywatnych właścicieli i lokatorów czystość i porządek? Może kary? Z pewnością tak, ale jest to działanie doraźne, krótkotrwałe. Na dłuższą metę potrzebne jest powszechne dążenie do czystości i do tego, by Przemysł był nie tylko ładnie położony, ale jednocześnie piękny swym wyglądem zewnętrznym. To już sprawa ambicji nas wszystkich i każdego z osobna. O tą właśnie ambicję i chęć wspólnego działania na rzecz miasta apelował w czasie dyskusji przewodniczący Prez. MRN Eugeniusz Busz. „Życie” zapozna mieszkańców miasta i powiatu z planem działania w okresie poprzedzającym 30-lecie PRL, z tą nadzieją, że zostanie on uzupełniony wnioskami obywateli, a w późniejszym okresie ich pracą. Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN opracował konkretne plany upiększania wszystkich tras wlotowych do miasta — zawierają one zadania dla administracji, lecz również dla wszystkich obywateli, którzy przy nich mieszkają lub posiadają realności. Są na tych ulicach przykłady tak rażącego niedbalstwa, że w żaden sposób nie można ich tolerować: wałace się płoty, rozsypujące się komórki, ustępy, wysypiska, nieczy-

stości, zamiast kwiatów — pokrzywy. A jak wyglądają boczne, peryferyjne uliczki — nie trzeba nikomu mówić, mieszkamy przecież w tym mieście i oglądamy go na co dzień.

Stać nas na to, ażeby więcej było w mieście domów, jak ten nagrodzony w konkursie 2xE, którego właścicielem jest p. M. Burzyński. Nie śmiemy już marzyć, aby wszystkie były mu podobne, chociaż jest to mo-

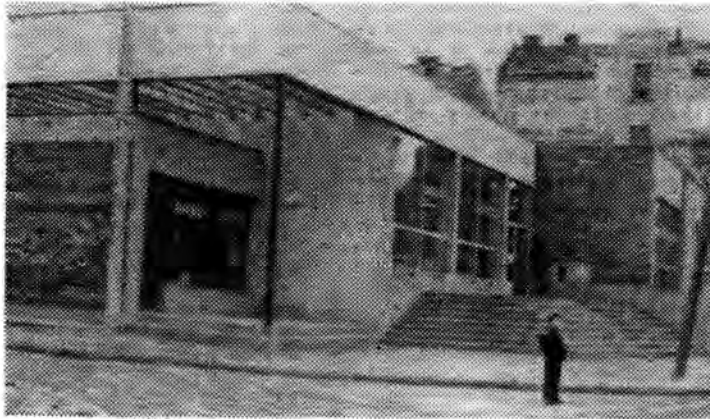
żliwe. Gdyby się nawet tak stało, to Przemysł nie byłby pierwszy: osiągnęły ten cel inne miasta, choćby np. Brzozów. Ktoś powie: maleńki! Z pewnością tak, ale i ludzi w nim kilkakrotnie mniej i nie szczyści się tysiącletnią tradycją i nie jest równym nam ośrodkiem turystycznym, ani „oknem na świat”. Bez przesady — Przemysł jest takim właśnie oknem. Przez nasze miasto przeleciają w ciągu roku 500 ty-

sięcy turystów udających się do Związku Radzieckiego, Bułgarii, Rumunii i innych krajów lub z nich powracających.

Ten i ów czytelnik zapyta, czy nie za wcześnie podejmujemy temat porządków, przecież do wiosny daleko. Czynimy to jednak celowo: do każdego przedsięwzięcia trzeba się przygotować, przemyśleć go, a wtedy o wyniku możemy być spokojni.

Z. ZIEMBOLEWSKI

## Z czym do gości?

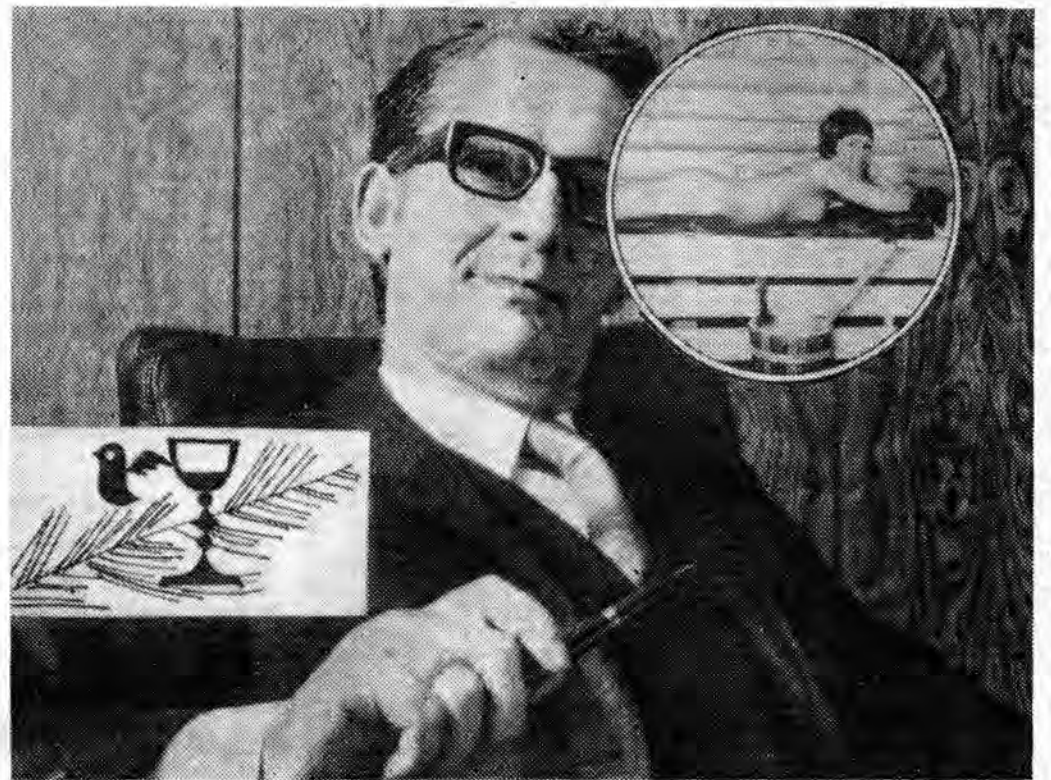


Ciepłe, pogodne dni kończącej się jesieni sprzyjają budowlanym. Tę okazję wykorzystano na stawianie pawilonów handlowo-gastronomicznych na placu Dąbrowszczaków. Przypominać one będą widoczny na zdjęciu obiekt na kolejarskim osiedlu przy ul. Łukasieńskiego.

Z wiosną przyszłego roku stanowiska autobusów PKS przeniesione zostaną na ul. Czarnieckiego. Na placu Dąbrowszczaków pozostaną jedynie taksówki. Przyjezdnym służyć będą punkty sprzedaży kwiatów i upominków oraz kielbas z rożna.

Wypada tylko przyklasnąć mądrej inicjatywie i ambicjom, by podejmować gości jak przystało na miasto o bogatych tradycjach kulturalnych. Przy okazji chcemy przypomnieć o należytej informacji turystycznej, a więc także o konieczności odnowienia gabloty TUM i — jeśli wróci na swoje miejsce — tablicy o fortach przemyskich.

Fot. T. Z.



Co komu w głowie... Elegancki pan myśli przede wszystkim o higienie! Jakże bardzo chciałby w tej chwili być w saunie...

*Czytelnicy piszą*

### LIEBERMANA CZY SERBAŃSKA?

W numerze 47 „Życia Przemyskiego” z 22 XI 1972 r. przeczytałem notatkę pt. „Serbańska czy Liebermana”. Autor notatki, omawiając wmurowaną tablicę pamiątkową w ścianie kamienicy na skrzyżowaniu ulic Tysiąclecia i Serbańskiej, stusznie zauważa, że tablica ta głosi co innego, a napisy na rogach ulicy i kamienicach co innego. Wzywa przeto do podjęcia decyzji i wyciąga moim zdaniem, mylny i fałszywy wniosek. Pisze bowiem: „zdejmijmy tablicę ze ściany i zostawmy starą nazwę, a Liebermana uczynijmy nadając jego imię jakiejś nowej ulicy lub uczynijmy odwrotnie”. Uważam, że decyzja winna być właśnie „odwrotna”. Bo cóż

przemawia za pozostawieniem starej nazwy ulicy (Serbańska)? Za pozostawieniem tej pamiątkowej tablicy z imieniem Hermana Liebermana przemawia stuszna uchwała MRN w roku 1947, która obok zasług H. Liebermana dla miasta i ludności kierowała się długoletnim jego zamieszaniem w tej kamienicy. Uchwałą tą uczczono prawie 40-letnią ciężką i trudną w owych czasach pracę polityczną Liebermana w naszym mieście, podziękowano za budzenie świadomości narodowej i klasowej ludu pracującego, za walkę z krzywdą i wyzyskiem oraz za walkę o nowy ustroj społeczny, a także za walkę z militarystką austriackim od 1896 roku — w prasie i na masowych wiecach publicznych, a od 1907 roku w parlamencie wiedeńskim. Za pozostawieniem tej nazwy ulicy przemawia postawienie Liebermana z tego miasta do parlamentu austriackiego od 1907 do 1918 roku i do sejmów polskich od 1919—1935 roku, jego troska i walka o gospodarce, kulturalne i społeczne znaczenie Przemysła, walka nieugięta w Sejmie i przed Trybunałem Stanu o pra-

worządność w Polsce, walka z rządem sanacyjnym z pułkownikami i Piłsudskim, zakończona dla niego osadzeniem w kaźni brzeskiej, obitego i sponiewieranego i koniecznością wyjazdu na wieloletnią tułaczkę emigracyjną, gdzie zaskoczyła go śmierć. To są motywy w skrócie telegraficznym przemawiające za utrzymaniem imienia H. Liebermana w nazwie tej ulicy.

A jeżeli jest komu potrzebna konieczność ul. Serbańska, to można nazwać — zgodnie ze stanowiskiem autora: „lub uczynimy to odwrotnie” — jakąś nową ulicę. Na zakończenie podaję do Waszej Redakcji wiadomości, że zniesienie nazwy ulicy Liebermana nie jest czymś nowym, już bowiem z okazji odnawiania fasady na uroczystości 1000-lecia Przemysła tablica pamiątkowa zniknęła ze ściany kamienicy, po cichu i dyskretnie! Na wiadomość o tym fakcie wyjechałem do Rzeszowa i interwenowałem wówczas u I sekretarza KW PZPR tow. Kruczkę w Rzeszowie, następnie w Przemysłu u I sekretarza KMIP tow. Bani.

Mam nadzieję, że władze Przemysła podtrzymają uchwałę MRN z roku 1947 i wydadzą zarządzenie wywieszenia na skrzyżowaniu ulic i na kamienicach tabliczek z nazwą i numerami: ulica Hermana Liebermana.

Łączę socjalistyczne pozdrowienia:

J. BEŁOŃSKI

### WALESAJĄCE SIĘ PSY ZAGRAŻAJĄ ZWIERZYNI

Na polach otaczających wieś Kupiatyckie ochrony zwierząt nie ma żadnej, za to szkodników — nie licząc lisów, których więcej niż zajęcy — bez liku. Myślę o psach, których całe stada bezkarnie włóczą się po polach, zagrażając nie tylko zwierzyźnie łownej, lecz także drobnemu inwentarzowi przydomowemu. Najczęściej ich żerem stają się króliki. Może myślniwi mający ten teren łowiecki pod opieką za-

resują się tym zjawiskiem i wytepią tę plagę. Do walki z nią powinna się włączyć również milicja, nakładając mandaty na właścicieli, których psy pozostają bez uwagi.

STANISŁAW SIĘBIDA  
PGR w Kupiatyckach

### JAK JESZCZE DŁUGO?

W roku 1966 rozpoczęto gazyfikację wsi Orzechowce. Inwestycję tę obiecano przeprowadzić w ciągu dwóch lat. Każdy użytkownik wyraził zgodę na spłacenie kosztów (w sumie 7500 zł) doprowadzenia gazu, które już w większości przypadków spłacono.

Obecnie zbliża się rok 1973, a my nadal czekamy z nadzieją z roku na rok. Miejscowy komitet budowy gazociągów nie jest w mocy ukończyć tej inwestycji. Zwracam się z prośbą do redakcji o odpowiedź, czy zaplanowany w ubiegłej pięcioletki zostanie w tej wykonany...?

Czytelnik z Orzechowic



**D**o niedawna słyszało się jedynie o hodowcach z Przeworski go i specjach od budownictwa inwentarskiego, na których urodzaj panował w Kolbuszowskim. Tych drugich chwalało nawet w telewizji za przykłądną współpracę z rolnikiem, wskazując, że wreszcie... „tabakiera dla nosa”.

Czyżby przez te lata gdzie indziej nie się działo? Przecież — powie ktoś zorientowany — cztery lata temu zdobyliśmy wyróżnienie w konkursie „Złotej Wiechy”, czyżby zapomniano o Adamiak z Trójcy.

Nie, ale też nie było żadnych rewelacji. Dopiero odczający się rok przyniósł widoczne efekty: stanęły 222 budynki inwentarskie i 17 składowych, w tej liczbie 11 obiektów nosi znamiona przykładowych (6 jeszcze w stanie surowym).

### Gdyby zwierzęta umiały mówić...

...nie byłoby końca narzekaniom, że w oborze ciemno, ciasno i zaduch drażniący nozdrza. I miałyby rację, bo większość z nich przyszło żyć pospołu, pod jednym dachem: bydlę, świnię, kury w zgodnej rodzinie. Gospodarz chował wszystkiego po trochu, nie myślał o specjalizacji w hodowli. Efekty przynosiło to mierne, lecz takie były czasy...

Zasadniczy zwrot nastąpił w roku 1971, kiedy to po doniosłych decyzjach rządowych rolnictwo mogło wreszcie złapać oddech. Wówczas nieopamiętnie wzrosło zainteresowanie hodowlą, rozpoczął się również nieotowarowy ruch w budownictwie.

#### PRZYKŁAD I Z AKSMANIC

Władysław Bojda i jego żona Maria, bardzo młodzi, gdy powzięli zamiar budowy chlewni — gospodarowali na niespełna dwóch hektarach. Trudno się dziwić, że w odpowiednich proporcjach dobierali wielkość obiektu.

— W międzyczasie gospodarstwo powiększyło się dwukrotnie, dziś młodzi rolnicy dumają jak by tu wziąć większy rozmach, nie zadowala ich już 80 tuczników w roku... — komentuje agronom Sielski.

Chlewnia powstała w rekordowo krótkim okresie: wykopy pod fundamenty robiono w maju, zaś w październiku — w pachnącym wapnem budynek — pochrząkiwały prosięta. Miejsca jest dosyć, w cieplejsze dni świnię hasają po wybiegu. Inspektor Olearnik z Wydz. Rolnictwa Prezydium PRN objaśnia, że w niedalekiej przyszłości w zagrodzie Bojddów powstanie stajnia wraz z budynkiem składowym, gdzie wyodrębni się samodzielne stanowiska dla macior, żeby w chlewni było więcej miejsca dla warchlaków.

W Kormanicach przy drodze zwraca uwagę solidny budynek z

czerwonej cegły. W oborze o niskim sklepieniu małe okna, duszno i ciasno, krowy ocierają się o siebie bokami, po przeciwnej stronie gnieźdzą się tuczaki. — biekł powstał jakieś 10 lat temu. Gospodarz był prekursorem na owe czasy, zazdrośczone mu mechanizacji: wózkami dowozi się pasze i wywozi obornik, nikt jakoś nie wnikał w to, że gospodyni nadal musi porządnie namachać się widłami, żeby wyrzucić gnój spod świni. Duży nakład kosztów, a ułatwienia znikome. Konieczność trzeba poszerzyć okna, wprowadzić wentylację i zmienić układ gnojowni. Szkoda bowiem wysiłku...

#### PRZYKŁAD II Z DAROWIC

Florian Olejnicarz dysponował za małą działką, żeby wybudować dużą chlewnię typu duńskiego. Wybrał zatem typ szwedzki — zgrabny, funkcjonalny budynek znajdujący wielu zwolenników. Ażurowe ściany kopców, oszczędność miejsca. O szczegółach nie piszę, znajdują je zainteresowani w katalogu.

Wprawdzie większość rolników specjalizuje się w hodowli trzody chlewnej, ale znalazł się wyjątek (oczywiście wyłom zrobiła kobieta, intrygujące stworzenie). Otóż Barbara Wirkijowska ze Stubna, zootechnik z zawodu, postanowiła rozwinąć hodowlę bukatów. Od pomysłu do przemysłu droga wiedzie przez inwestycję budowlaną. W jednym kącie podwórza wyrosła bukiarnia na 80 stanowisk — charakteryzuje się tym, że w całości powstała z prefabrykatów, bez użycia drewna. Obiekt stoi w stanie surowym. Za parę miesięcy powinno być rojno.

#### PRZYKŁAD III Z DROHOJOWA

Stanisław Dubanik, gospodarujący na 11 hektarach w Drohojowie, to zdaniem insp. Olearnika przykład wa chłopska „żyła do roboty”. Nie ogląda się na nikogo. Buduje sam. W jego zagrodzie imponująco wygląda chlewnia obliczona na 100 świń. Na razie w stanie surowym, w przyszłości prawdziwy kombinat mięsny, w dużym stopniu zmechanizowany.

Budowla Dubanika, to groźna konkurencja dla Szajnera z Dusowic, obydwoj gospodarze kwalifikują się do konkursu „Złotej Wiechy”.

U Szajnerów stoi cacko. Uniwersalny obiekt — w kształcie litery „L” — mieści pod jednym dachem (połączone przewiązką) stodołę, stajnię, magazyn składowy, kurnik i chlewnię. We wnętrzu — silos do parowania ziemniaków. Dojdą jeszcze urzą-

# Dla kogo „Złota Wiecha”?

zenia do rozdrabniania pasz. Przy każdym stanowisku zainstalowano poidelka, w każdym z pomieszczeń olejne lamperie. Luksus.

A gospodarstwo średniej wielkości, 6-hektarowe. Gospodarz w podeszłym wieku, inwestował z myślą o dzieciach, żeby im było lżej...

### Z pewnością warto

Każdy z rolników, który widział taki przykładowy budynek inwentarski (lub tylko o nim słyszał) zanim zdecyduje się na budowę — przystępuje do kalkulacji. W rachubę wchodzi nie tylko siła mięśni, trzeba się zastanowić, co w warunkach gospodarstwa da najlepsze efekty.

Pomyślny więc głosno. Podejmując się budowy typowego obiektu specjalistycznego rolnik liczyć może na 8 lub 12 tysięcy pożyczki bezwrotnej, pierwszeństwo w zakupie materiałów, bezpłatny nadzór techniczny wreszcie zwrot 1/4 kosztów inwestycji. W ogólnym rozrachunku chyba się to opłaca.

W planach na nadchodzący rok 1973 mówi się o 310 nowych obiektach inwentarskich i o modernizacji 95 starych. To dużo, ale ciągle jeszcze za mało w stosunku do potrzeb. Weźmy bowiem pod uwagę, że w samej gospodarce chłopskiej obsada bydła na 100 ha użytków rolnych powiększy się do 86 sztuk (84 obecnie), zaś trzody chlewnej odpowiednio z 62,2 do 75,9. Rośnie zapotrzebowanie na materiał hodowlany: w br. rozproszadono 523 maciory (planowano tylko 350!).

Inżynier Podolakowa z referatu produkcji zwierzęcej Wydz. Rolnictwa Prez. PRN nie kryje swego zadowolenia. — Już teraz daje się odczuć fakt posiadania specja od budownictwa inwentarskiego. Dotychczas nie było wspólnoty interesów, każdy był ważny dla siebie — powiada. — Po reorganizacji (Wydz. Budownictwa i Architektury Prez. PRN, w związku z rozszerzeniem kompetencji władz terenowych, został zlikwidowany; pozostało jedynie stanowisko st. insp. d/s budownictwa wiejskiego przy wydz. rolnictwa — przyp. A. B.) znaleźliśmy jedną płaszczyznę działania.

ALICJA BOGUSŁAWSKA



W zagrodzie Bojddów z Aksmanic najokazalsza jest chlewnia; powstała w rekordowym tempie: wykopy pod fundamenty robiono w maju, a już w październiku — w pachnącym wapnem budynek — pochrząkiwały prosięta.



U Stanisława Dubanika z Drohojowa chlewnia dla stu tuczników stoi na razie w stanie surowym. Korzystając ze sprzyjającej aury gospodarz przystąpił do tynkowania. Tynki kładą: Jan Dubanik i Adam Kasprzyk.



U Szajnerów w Dusowicach obiekt — cacko. Gospodarz inwestował z myślą o dzieciach, aby im było lżej pracować...

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

P. S. Za punkt wyjścia do niniejszego artykułu posłużyła mi wycieczka zorganizowana staraniem Związku Hodowców Trzody Chlewnej przy PZKR w Przemyslu oraz Rejonowy Rolniczy Zakład Doświadczeń w Boguchwale. Wraz z kilkudziesięcioma hodowcami z naszego powiatu miałam okazję zwiedzić przykładowe budowle i posłuchać dyskusji na ich temat. A. B.

— Co z tym fantem zrobić? — pomyślał pan Franciszek C., kiedy (w jeden z nielicznych upalnych dni ubiegłego lata) w czasie kąpieli w Sanie, rzuciła mu się na szyję piękna dziewczyna. Zwierzył nam się potem, że decyzję podjął nad podziw szybko.

Na zdjęciu: p. Franciszek z fantem na ręku tuż po podjęciu błyskawicznej, męskiej decyzji.



## Za pośrednictwem ZYCIA

Otrzymał list napisany w imieniu mieszkańców Makowej przez p. Feliksa Kłysza, który prosi, by podziękować kierownikowi, a zarazem sprzedawcy wielobranżowego sklepu GS w tej wsi. Pełniący te funkcje p. Franciszek STADNIK jest zawsze grzeczny i uprzejmy, potrafi zachęcić do kupna, doradzić co może się przydać w gospodarstwie domowym.

W nadesłanej korespondencji czytamy m. in.: „Chcemy, aby ten list stanowił chociażby małą rekompensatę dla p. Stadnika. Na pewno niejedna wieś może nam pozazdrościć tak operatywnego sprzedawcy”. Gratulujemy, wyrażając nadzieję, że w Makowej dzieć się będzie jeszcze

lepiej, oczywiście z pomocą społecznej rady sklepu.

Wychowankowie i wychowawcy z Państwowego Domu Dziecka nr 3 dziękują Dyrekcji i Radzie Zakładowej ZPP za bezpłatne udostępnienie autokaru na wycieczkę na trasie: Przemysł — Kraków — Oświęcim — Chorzów — Zakopane Wycieczkowiecze przekazują również wprawy uznania dla kierowcy p. J. Kocaja za takt i uprzejmość. Ich zdaniem p. Kocaj zasłużył na miano „dżentelmena jeźdźni”.

Z przyjemnością czynimy zadość tej prośbie.







## WYBIERAMY PRZEMYSŁANINĄ ROKU



## KIEROWAŁ TAJNYM NAUCZANIEM

Jest już na emeryturze, ale ze szkolnictwem nie zerwał. Wykłada chemię w Medycznym Studium Zawodowym Techników Analityki, Farmacji i Fizjoterapii. Zna go i ceni kilka pokoleń przemyskiej młodzieży.

**FERDYNAND SCHNEIDER** urodził się w Stanisławowie. W 1927 roku ukończył wydział matematyczno-przyrodniczy Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i w rok później rozpoczął pracę nauczyciela szkół średnich. Z Przemysłem związał się na trwałe w najcięższym dla miasta okresie, podczas okupacji hitlerowskiej w 1941 roku. Do końca wojny pracował w Szkole Handlowej, działając równocześnie w tajnym nauczaniu. Pełnił odpowiedzialną funkcję zastępcy przewodniczącego konspiracyjnej Powiatowej Komisji Oświaty i Kultury; w 1944 r., po aresztowaniu Mariana Dohnala, został jej przewodniczącym. Warto przypomnieć, że wówczas część uczestników tajnego nauczania opuściła Przemysł i zerwała z poprzednią działalnością. Na miejscu została tylko garstka pedagogów\*) zdecydowanych na wszystko — z profesorem Schneiderem na czele.

Na podkreślenie zasługuje postawa Ferdynanda Schneidra w sytuacji, gdy przemyskie gestapo (znane ze swego okrucieństwa) zmuszało go do wpisania się na volkslistę. Odmówił stanowczo — wyjaśniając, że był, jest i będzie Polakiem, bez względu na to, jaki los spotka jego i rodzinę. Oświadczenie to pociągnęło za sobą stałe szykany i zagrożenie aresztowaniem.

Po wyzwoleniu Przemysła prof. Schneider natychmiast włączył się do pracy w szkolnictwie. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych był dyrektorem II LO i kierownikiem Okręgowego Ośrodka Dydaktycznego Nauczania Chemii. Pracował też jako chemik miejski.

Jest bardzo wymagający zarówno dla siebie, jak i młodzieży. Ale ma za to wiele osiągnięć dydaktycznych i moc satysfakcji. Niemalym sukcesem Profesora były zwycięstwa jego wychowanków na krajowych olimpiadach chemicznych; uczniowie F. Schneidra są dziś cenionymi fachowcami, pracującymi na odpowiedzialnych stanowiskach.

— \* —

Myszę, że zgłaszając kandydaturę prof. Ferdynanda Schneidra na PRZEMYSŁANINĄ ROKU 1972, mogą liczyć na szerokie społeczne poparcie.

**LESZEK WŁODEK**

\*) Dzisiejszy prof. UJ S. Jodłowski, M. Kielar, W. Skorski, O. Skorska, Stipal-Pekalska, S. Wojaś-Petrino i kilku innych.

## Dzieje filmowego pocałunku

Późną jesienią 1894 roku w Ameryce wyświetlano film, w którym John Rice i May Erwin po raz pierwszy — nieśmiało — połączyli usta w pocałunku. Ekspozycja tego ujęcia filmowego wywołała falę protestów i oburzenia. Duchowni piorunowali z ambon, stowarzyszenia kobiece organizowały demonstracje, stróżowie obywateli domagali się surowej kary dla świętokradców. Pod naciskiem opinii producentów filmu załamaną się i scenę pocałunku wycięto. Ale interes jest interesem: bywały kina mogli tę scenę obejrzeć w automatach Edisona, w hallu, za 5 centów dodatkowej opłaty. W każdym razie od tego momentu zaczęła się epoka pocałunku filmowego. Od tej chwili stał się on jakby kropką nad „i” filmu, punktem dramatycznego napięcia — no i happy-endem. Z patosem lub bez, wdzięcznie, kiczowato, subtelnie, namiętnie, brutalnie — całowano.

Zastanawiające jednak, jak z biegiem lat ilość pocałunków na ekranie zmniejszyła się. Dawniej w ciągu roku widzowie przeżywali 500 000 pocałunków. Dziś w tym samym czasie para na ekranie „zespala usta w pożądaniu” zaledwie 3 000 razy.

Młodzi reżyserzy prawie całkowicie rezygnują ze scen pocałunku. W filmie „Do rzeczy skarbie” (reż. May Spills) zakochana para nie całuje się ani razu. Za to są sceny łóżkowe...

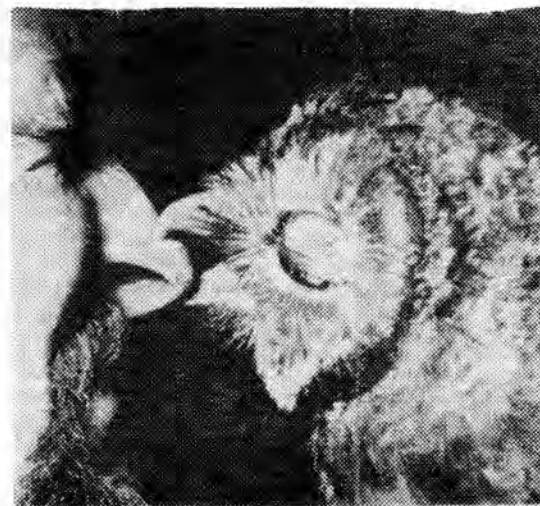
Coraz częściej w filmach — od Ingmara Bergmana do Rogera Vadima — jeśli się już całują, to w łóżku i to goluśnięty, jak ieh Pan Bóg stworzył. Kiedyś za pionierskich czasów filmu, kiedy Mistinguett, czy Polę Negri obejmował partner, sala zamierała w bezruchu. To Greta Garbo i John Gilbert, Ramon Novarro, Rudolf Valentino sprawili, że na ulicach, w parkach młodzi ludzie zaczęli całować się publicznie.

Pocałunek filmowy do dziś zakazany jest w Indiach, choć ten kraj jest drugim co do wielkości producentem filmów. Rezygnowanie z pocałunku w filmie współczesnym wynika, nie tylko ze zmian obyczajowych, lecz również i z przyczyn natury technicznej. Pocałunek jest szalenie trudny do fotografowania, często na jedną taką scenę trzeba stracić kilka dni kręcenia. Przed pocałunkiem filmowym drżą aktorzy, kamerzyści, elektrycy, technicy dźwięku, charakteryzatory. Co zrobić np. z nosami, żeby nie zachodziły na siebie, z karkiem partnera? Podobno Humprey Bogart nigdy nie mógł się nauczyć całować cicho, a John Gilbert... uwielbiał czosnek.

Teraz gdy nadszedł czas filmu pornograficznego, z uśmiechem politowania wspominamy kłopoty z pocałunkiem pierwszych lat filmu.

Warto przypomnieć, że pocałunek miłosny został wynaleziony w Egipcie. Znano go i w Grecji. Pisał Plato: „Pocałunek jest zespoleniem dusz”. W czasach Inkwizycji lubieżni duchowni rozkoszowali się rzekomo pocałunkami „czarownic” przed spalaniem ich na stosie. Na dworze Katarzyny Medycejskiej — młode, wysoko urodzone damy były wprowa-

dzane w arkana pocałunku tak samo, jak w naukę tańca, haftu i gry na lutni. Stanowisko „mistrza pocałunku” było też w tamtych czasach w wielkiej cenie u panów. W czasach nowożytnych do pocałunku zaczęto podchodzić naukowo. Statystycy obliczyli, że najwięcej obcałowywanym mężczyzną wszech czasów był — bliżej nam nie znany bohater — Richard Pearson Hobson. Temu człowiekowi udało się w wojnie hiszpańsko-amerykańskiej w 1898 roku zatopić hiszpański okręt wojenny. Po powrocie z bitwy rodacy urządzili mu dziękczynne przyjęcie, z programem, do którego wchodził maraton pocałunku. Bohater stał wyprężony jak struna, a jego dwie kuzynki całowały go przez godzinę z szybkością sześciu pocałunków na minutę. A wszystko to „za naród i ojczyznę”. Ale nie koniec na tym — Hobson udał się w objazd po kraju i jak mówi „historia” został ucałowany przez 10 000 dziewcząt.

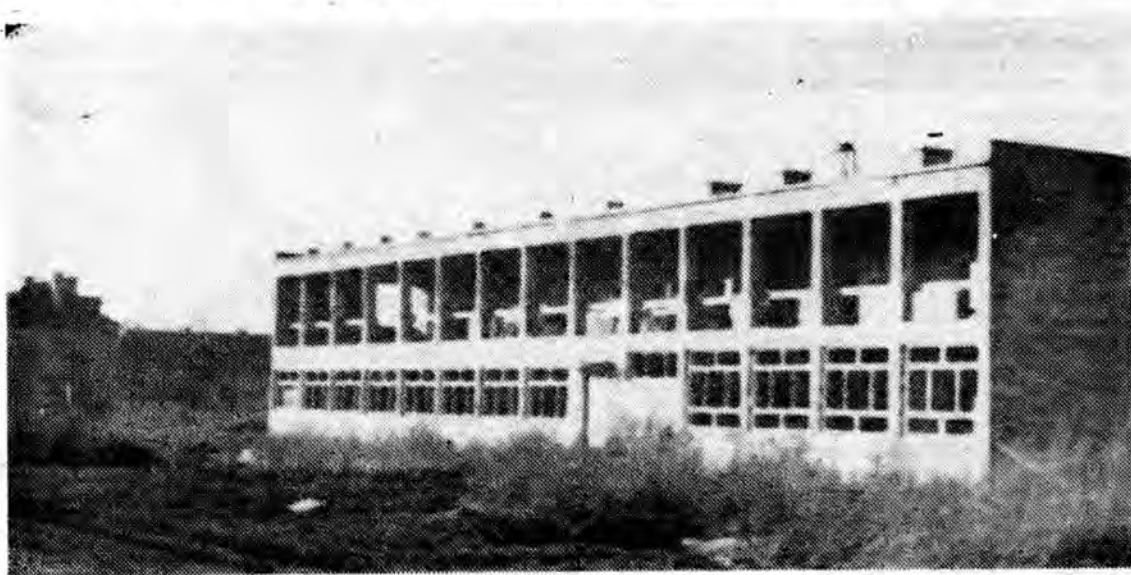


Tyle statystycy. Natomiast analityk dr Bryan z City College w Baltimore (USA) obliczył, że w czasie dwusekundowego pocałunku każdy z delikwentów przenosi 300 bakterii. Pocałunek może więc szerzyć epidemie. Medycyna zna nawet określenie „grające zapalenie gruczołów” — wynik namiętnego pocałunku osobnika zagrypionego. Dlatego też należy w czasie pocałunku głęboko oddychać i — jeśli to możliwe — trzymać nogi w cebryku z zimną wodą... — to pobudzą krążenie. Najlepiej oczywiście po każdym pocałunku płukać gardło roztworem jodyny.

Wróćmy jednak do jubileuszu pocałunku filmowego. W czasie swojej 75-letniej egzystencji miał nie tylko takie następstwa jak grypa. Często partnerzy filmowi rozmakowywali się w tej scenie i sprzed kamery udawali się przed ołtarz. Tak było np. z Liz Taylor i Richardem Burtonem.

„MAGAZYN POLSKI”  
i  
„SIE UND ER”

## NOWA BAZA MPK



Przy ul. Lwowskiej, jak na drożdżach, rośnie nowa baza Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. Zasługa to załogi Jarosławskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, która ze znacznym wyprzedzeniem realizuje zadania planowe. Obecnie stoją już w stanie surowym: budynek administracyjny

(widoczny na zdjęciu), który pomieści część socjalną oraz stacja obsługi samochodów (myjnia i stanowiska diagnostyczne). Gotowe są już także fundamenty pod kotłownię.

MPK jest niezmiernie zadowolone, chwalić się nie może kierownika budowy p. Poznańskiego. Jeśli tempo robót utrzy-

ma się na dotychczasowym poziomie, istnieje realna możliwość przedterminowego zakończenia inwestycji. W zamiarach był I kwartał 1974 r., lecz może już za rok świętować będziemy otwarcie nowej bazy MPK.

Fot. T. Z.



Grudzień, to okres pisania listów przez dzieci do św. Mikołaja i Pana Boga (z okazji świąt). Kilka z nich, niewłaściwie adresowanych, trafiło do redakcji „POCKET BOOKS”, a ta przekazała nam je do opublikowania.

PANIE BOŻE DROGI!

Czy to prawda, że anioły wszystko za Pana robią? Mama ciągle powtarza, że jesteśmy jej aniołkami i każe nam sprzątać, myć naczynie. Czy nie mógłbyś ją postraszyć, tylko nie za bardzo.  
LARRY i MARIA

SWIĘTY MIKOŁAJU!

Co pan myśli o tych, którzy w Pana nie wierzą? Proszę o odpowiedź przez radio w niedzielę.  
PRZYJACIEL

DROGI BOŻE!

Czy to prawda, że chłopcy są lepsi od nas? Sam jesteś chłopcem, ale wierzę, że jako Pan Bóg nie będziesz kłamał.  
DIK

DROGI BOŻE!

Jutro wyjeżdżam na wakacje. Kiedy Pan bierze urlop i kto Pana wtedy zastępuje?  
DAN

KOCHANY PANIE BOŻE!

Bardzo lubię Twoją książkę. W ogóle lubię fantastyczne opowiadania, a jest w biblii wiele świetnych pomysłów. Czy mógłbyś się dowiedzieć jak na nie upadłeś.  
JIM



# GRUPA LITERACKA „ZNIESIENIE”

Tadeusz Piekło

## Pozory

Ta zbornosc tutaj jest pozorna  
Piszę wiersz.  
Stwarzam pozory jedności.

Twarde pazury w miękkich rękawiczkach  
Szarpią strunę światła  
(a w rozsypaniu wnętrza miota się i ryczy  
niepogodzony, zwycięsko rozjuszony, bezsenny  
zwierz rozpadu)

Czymże jest w tym układzie dystans —  
Wszystkie odległości są do przebycia,  
Wszystko jest do wszystkiego podobne.

Moralność nie ma tutaj nic do roboty.  
Umiera na zatrucie jadem udawania,  
W ukłonach fałszu,  
W fałdach czasu  
Rozmywających każdy kształt.

Wściekle, na oślep policzkuje próżnię,  
Jej sen, materię, utoczoną sprawnie  
i precyzyjnie — ta struktura też śni swoje sny —  
Na podobieństwo poetów. Nihilistów.

Zataczają się oto w zieleni,  
Tarzają się w agonii, na pustyni śmietników,  
W zwalach gnijącej skóry, błota i popiołu,  
Blach rdzewiejących, szkła i suchych traw,  
Starych obrazów, klasycznej muzyki.

Tu porzucają rozpacz, wiarę i nadzieję.  
Pozostawiają innym  
Liryzm, historiozofię i futurologię  
Do oszukańczych i błazeńskich zabaw,  
Jakich już wiele było, jeszcze będzie.

Rozpad jest jeden. Zawsze ten sam.  
Obojętna mu jest sceneria i powód,  
I wszystkie okoliczności  
Uwznioślające czy upodlające.

Ta zbornosc tutaj jest pozorna —  
Więc niech Cię nie przejmują ten pozorny wiersz  
Maniaku zliczonych co do jednego atomów  
I wynikających stąd możliwości:

Nie ma powodu do obaw.

Listopad 1971 r.

1. Bez nadziei usnąłem  
w trawie, owinięty  
W zimne jak pot południe. Bez nadziei  
Te mury, czas i trawa. Zasnęłaś jak dziecko  
Któremu pszczoła wbiła żądło w serce.

Czyj to czas? przypomnij —  
Gdy wcieleni w naturę winy i przypadku  
Potoczyliśmy się ognistą rzeczą  
Z szeptu i płaczu.

2. Przybijany do drewna nie drgnął — tylko ja,  
Moje Ja precyzyjne jak aparatura  
Przekazująca mowę liczb bez miary,  
Moje Ja opuszczone przez motyle  
Hałbi kruk w tłumie pustych jam.

Nienawidzę  
Tego czasu targowisk, gdzie obroty zabaw  
Cichną jak karuzela ze zwłokami Anny.

3. Teraz nade mną  
Wielki Wóz jedzie cicho jak karawan.  
Z prochu powstały wielkie prawa  
I nigdy w proch się nie obróć.  
Szczury katedry nasze na kolana rzucą  
I morze zerwie swój odwieczny łańcuch.

Anno, w złym śnie jak w tańcu  
Wirujesz nad trawą, zataczasz żalobą  
Nieskończone kręgi z dźwięku.

To twój czas, gdy dzień i noc  
Rzucają się na siebie jak zwierzęta.

4. Zbudził mnie ciemny ocean, nad którym  
Zawisło słońce, jak pośmiertna maska dziecka.  
Gdzie jesteś? Nie mam nóg i rąk.

W krajobrazie niebieskie źródła, biją w rytmie  
Twojego serca, bez nadziei, lśnią  
Złoto w poziomkach i trumny za murem.



Marian J. Orzechowski

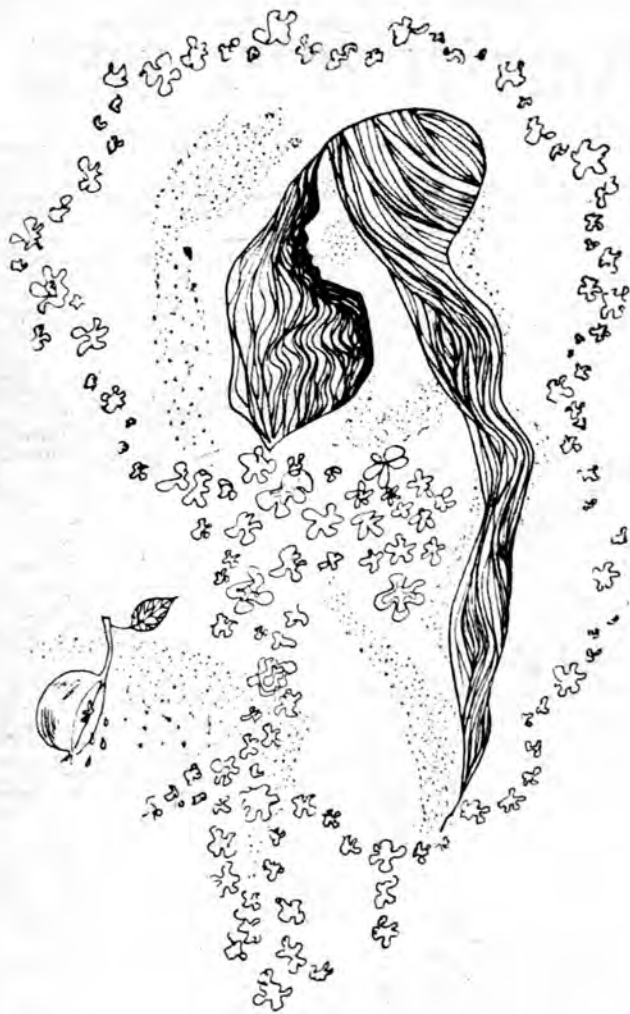
## Erotyk synonimiczny

aparycja konia z rzędem  
jego powierzchowność wysoka siodła  
w zakładach o słowo dzieli poeta z tobą  
atrybuty twoich butów

pomiędzy zakładami o słowo czynisz  
radosne aluzje do andy i andaluzji;

ando w bieli w pościeli  
na rękach anioła stróża madonno  
wśród ciebie dopowiedziane będzie  
do krwi podchodzące słońce  
i do szeptu doprowadzony jego rumiany  
owoc  
owocobranie  
owocodrzenie drzenie o liście o ucho  
igielne zawstyżzone wielbłądzim garbem

i tak przez noc dążę w góry andaluzji  
pasikonik postrzelony  
świttem czuwać nad sobą dalej  
z klatką  
z kołatką



Władysław Włoch

## W uchu ziemi

radość powiedzieć jutro  
szczęzną plamę i twoja dziedzina stanie się czysta  
twoja dziedzina radość  
niech cię nie zwodzą podobieństwa posągów  
choć ich ciała zanurzone w sobie  
tracą pozornie moją słodycz  
szaleństwo to śmierć poza sensem wiersza

wybaczyć oczy  
na widzów rzucić jak na psa urok ziemi  
niech widok piersi przeciska się przez roje pszczoł  
w głąb kamiennych jelit  
do kolan przypadł owoc pół jabłka jesieni  
drugą połowę niosą przemienieni  
gdzie pleć jest częścią twojego udziału  
urna popiołem  
a liść wieczorny jest owocem sadu  
gdzie pszczołę sse od kwiatów żółta zmora miodu

lęk nie ukryty  
bachor żalu za mlekiem wymioty doliny  
tak było na początku  
czarna jak chleb bielizna schnie zmieszana z ilem  
tyle radości nagiej  
gdzie ciała kobiet osaczone w pięknie  
lustrami gaszą zmierzch

o niebo wyżej śpi kapela zwierząt

Roman Lis

Nad tą kartką, jak nad mapą ziemi obiecanej.  
Siedziałem — nikt nie słyszał, gdym wołał.  
Na stole lekarstwa, szklanka z wodą...  
Z pokoju ktoś powietrze wypompał.

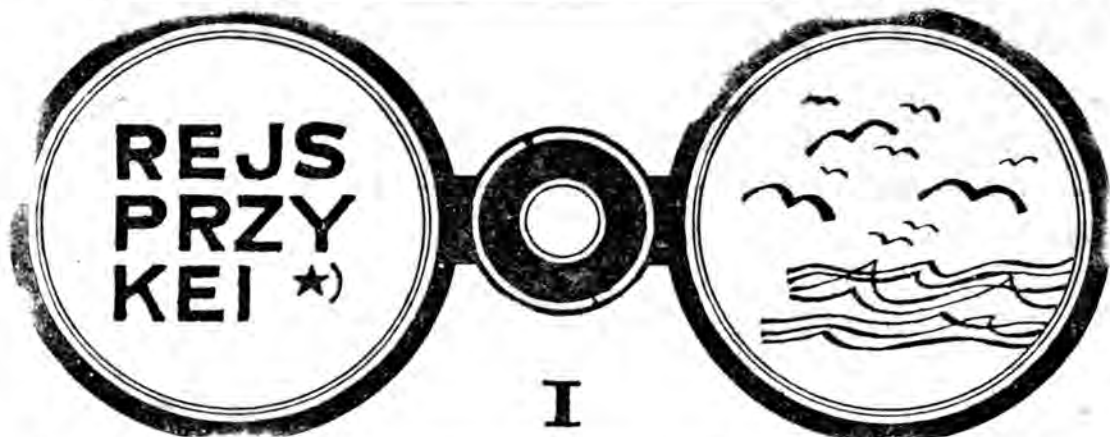
Duszę się — serce mnie boli;  
Serce, a jak krzak ognisty.  
Wiersz — a jak kamień u szyi  
Obląkanego artysty.

Wiem — nikt się nie objawi,  
Ale drzę słysząc kroki za ścianą:  
Czy to nie Bóg szuka klamki do mnie?  
Ach, to sąsiad pijany.

Józef Kurylak

Anna Maria (wersja II)  
MALEJ ANI KURYLAK





Na pokładzie m/s „Czacki”, ale jeszcze w Gdyni, 28 listopada 1972 r.

Przedwczoraj otrzymałem egzemplarz „Zycia Przemyskiego”, w którym wyczytałem, że jesteśmy w drodze do Valparaiso. Można to tak nazwać; chociaż jeszcze nie oderwali się od naszego portu wyjściowego, mamy już za sobą ciężki etap. Przez 17 dni — do wczoraj, mieszkaliśmy w basenie jachtowym na „Eurosie”.

Gdynia nie szczędziła nam zimna, ani deszczu. Ani razu słońce nie wyjrzało zza chmur, przeżyliśmy natomiast ciężki sztorm przy kei. Był to ten huraganowy wiatr, który tyle szkód wyrządził w Polsce i zachodniej Europie. Tutaj w Basenie Zaruskiego fale Zatoki Gdańskiej przewalały się przez falochrony, nasz „Euros” ciężko pracował na cumach rozpinanych mozołnie, tak — aby nam jachtu nie rozbiło o keje. Twarda to była noc, deszcz zalewał na zmianę z bryzgami fal, lecz „Euros” nie doznał najmniejszych szkód. Przemoczone kurtki i odzież wysychały następnego dnia od naszego ciała.

Kilkakrotnie budziliśmy się rano z warstwą śniegu i lodu na pokładzie. „Euros” jest jachtem blaszanym, nie ogrzewanym, toteż własnym ciepłem należało wytworzyć sobie nocami mikroklimat pod kilkoma kocami. Sypiało się zresztą w dresie, swetrze, z czapką wełnianą naciągniętą na uszy.

W dzień rozgrzewała praca. Na jacht zwieźliśmy około cztery tony prowiantu, trwał remont silnika i nieustanny klar.

Odwiedzali nas znajomi i przyjaciele, dziennikarze i żeglarze, była Teresa Remiszewska i Zdzichu Puchalski, był kpt. Orszulok, przedwczoraj nawet żona przyjechała z Frzemysła przywożąc mi „Zycie”, a nam wszystkim — jak każdy kto wchodzi na „Eurosa” — trochę swojego ciepła.

Akurat chandra zaczynała doskwierać, praca była już ukończona, czekaliśmy tylko na załadunek na „Czackiego” — statek Polskich Linii Oceanicznych, który ma nas zawieźć do Valparaiso.

Wreszcie wczoraj po południu „Euros”, jako ostatni w tym roku polski jacht, oddał cumy. Ruszyliśmy do portu handlowego. Z całej

szóstki tylko ja jeden nie pływałem na „Eurosie”, toteż skwapliwie dosadziłem się do koła sterowego. Kłapiąc zębami, chowając na przemian to jedną, to drugą rękę do kieszeni, zacząłem wyczuwać charakter jachtu. Łagodny, posłuszny, zwrotny, mądry — to moje pierwsze wrażenia.

Zapadł wczesny zmrok, „Euros” zapalił światła pozycyjne. Nareszcie odnaleźliśmy „Czackiego” i stanęliśmy pod jego wysoką burta cumując do odbijaczy, które nam spuścili z pokładu, aby fala nie tłukła jachtem o statek. Rozpoczęło się zdejmowanie masztów windą statkową. Zjedliśmy sporo nerwów nim wyszedł grotmaszt — wyginał się niebezpiecznie przy przechyłach jachtu, zaciął się w gnieździe, 3-tonowa winda nie mogła go wydrzeć, w sukurs przyszła druga chwytając maszt bliżej pokładu.

Za to ten mniejszy, tylny, bezanmaszt wyszedł bez oporów. Jacht został roztaflowany. Wtedy rozpoczął się przeladunek prowiantu na statek. Z góry opuszczono na jacht drewniane platformy zwane paletami, na które „akładaliśmy — ustawieni w sznurek — wydobywamy spod deku prowiant. W trakcie pracy co chwila siąpił ten zimny deszcz. Przez ręce każdego przeszły w ciągu dwóch godzin cztery tony.

Wówczas przedstawiliśmy jacht, cumując go do pływającego dźwigu. Potężne ramie opuściło na pokład zawieszoną na haku dwie grube stalowe liny tzw. stropy. Jeden założyliśmy pod rufą, drugi pod dziobem. Tu i ówdzie pokładaliśmy deski dla ochrony burt, zdjęliśmy cumy i zeszlismy z jachtu na pokład dźwigu.

Zgrzytnęła maszynaria, rozdzwonił się dzwonek dźwigowy i nasz „Euros”, który waży 12 ton, niczym mała zabawka, został wyciągnięty z wody, podniesiony na wysokość blisko 15 metrów i złożony na specjalnych saniach ustawionych na pokładzie „Czackiego”.

Czekał nas jeszcze jeden wysiłek: wyspinać się na statek po pionowym sznurowym trapiu. Powyżej dziesięciu metrów, zmęczone wielogodzinną pracą ręce poczynały mdleć, aż trzeba było użyć siły woli, aby dojść do końca i nie spaść.

Jesteśmy teraz na „Czac-

kim”. Mimo że pasażerowie są zwykle przyjmowani na statek najwyżej na dzień przed wyjściem na morze, my jako bezdomni — gdyż nasz „Euros” został ubezpieczony — zostaliśmy przegarnięci do ciepłych pomieszczeń, otrzymaliśmy klucze od trzech pięknych kabin, każda na dwie osoby — ciepłych i przytulnych jak własny dom.

Zbliżała się północ, kiedy przypomnieliśmy sobie, że od rana nic nie jedliśmy i nic ciepłego nie pili. Po desce ustawionej na poręczu wyższego pokładu — i burta „Eurosa”, przedostaliśmy się na nasz jacht na skromną kolację: po kubku herbaty i po jednej kromce chleba z serem.

Od dziś jadamy na „Czackim”: śniadanie o godzinie 8, obiad o 12, podwieczorek o 15, a kolacja — samoobsługowa o 17. Tak jest w porcie, zobaczymy jak będzie na morzu.

Na razie jesteśmy ni to pasażerami, ni to załogą statku. Znosimy do naszych kabin delikatne części wyposażenia jachtu i na zmianę pomagamy załodze hotelowej przy ładowaniu prowiantu, a jest tego chyba na sto „Eurosów”. Nazywają nas tu „ci sportowcy”.

Swoją najcięższą pracę zrobiliśmy. Było jeszcze trochę kłopotu z kołyską, na której spoczął „Euros”. Okazało się, że konstruowana z elementów stalowych w Bydgoszczy (bez jachtu do przymiarki) tu i ówdzie nie przylega do kadłuba. Niezbędne były pewne poprawki.

Kiedy wyjdziemy? Ano, gdy „Czacki” skończy swój załadunek. Sytuacja jest taka, że nie można otwierać ładowni w czasie deszczu. Wyglądam przez bulaj swojej kabiny: choć nie widać ani jednej gwiazdy, nie pada. Może zatem pójdzie szybciej z tym załadunkiem.

Mam nadzieję, że nim ta korespondencja dotrze do redakcji „Zycia” — wyślę z morza radiotelegram do Przemysła, że „Czacki” wyszedł w rejs.

**HENRYK JASKUŁA**

\* Keja — nabrzeże portowe.

**Od redakcji**

4 grudnia otrzymaliśmy telegram:

**JUŻ NA MORZU — DZIAJAJĄCY SPOKOJNY**

**HENRYK**

## AFERYŚCI PRZEZ WIEKI

**JAK CHŁOP PROBOSZCZA NABRAŁ**

Rzecz się zdarzyła u schyłku panowania króla Jana. Do lubelskiego proboszcza, księdza Ryłskiego, przyszedł któregoś popołudnia roztrzęsiony z podniecenia tłuczyzna i, opowiadając się chłopem pańszczyźnianym z pobliskiej Jabłonny, wyznał, iż kopiąc w swej zagrodzie nową piwnicę — znalazł skarb. Było tego ze dwa korce srebra i półtora złota. Przerazony, że mu dziędzie znalezisko odbierze, a też nie wiedząc zgola, co z podobnym majątkiem począć, ofiarował go proboszczowi. W zamian poprosił tylko o sto talarów, parę dobrych koni z wozem, by skarb zaraz przywieźć, a na przyszłość o opiekę przed dziećmi, gdyby się rzecz wydała.

Czym prędzej wyliczył ksiądz chłopu talary, krzyknął, by konie zakładano, i nagle o pośpiech, wyprawił go do Jabłonny. Sam nerwowo krąjąc po pokojach, czekał na skarb noc całą, a gdy się zaczęło rozwidniać, niespokojny osobście ruszył na spotkanie. Nikogo wszakże nie spotkał. Zajęchawszy zaś do karczmy w Jablonnie, by się o chłopca rozpytać, nie bez zdziwienia ujrzał tam dwu dobrze znanych sobie ojców jezuitów z Lublina, delegację karmelitów i paru dominikanów. Przyjele go gromkim śmiechem, wołając: „Jeszcze jeden do naszej kompanii!”. Chłopa podobnego nikt we wsi nie znał: wszyscy padli ofiarą tego samego oszusta. Ów zaś z wieczora jeszcze spokojnie wyjechał do Lublina, zabierając z sobą osiem koni, cztery wozy i tegi trzos srebra.

**PRACOWNIA**

**KRZYSZTOFA JANIKOWSKIEGO**

Rzecz w istocie śmiechu była warta. Z góra pół wieku wcześniej Polska Władysława IV i Jana Kazimierza nie takie widywała afery. Bohaterem zaś najłośniej z nich stał się młody szlachcic Krzysztof Stanisław Janikowski.

Jeszcze jako chłopiec przy pomocy sfalszowanych listów wyludziwszy

od franciszkanów w Kaliszu konie i nieco złota, wkrótce zaś tym samym sposobem oszukawszy wojewodę Pawła Działynskiego — w lat kilka później uczynił sobie Janikowski z podrabiania dokumentów zyskowy proceder.

Dobrawszy do pomocy falszerza pieczęci, biegłego w łacinie ubożego prawnika i dwu jeszcze innych spryciarzy — jał rozpuszczając między bogatymi ludźmi nader żęcznie ułożoną bajeczkę o tym, jak to we dworze swoim odkrył — przed wiekiem zamurowaną tam czasu jakiejś dziewiętej zawieruchy — skrzynię nadeń, wyroków, umów majątkowych, które z przyczyn materialnych nie pomalu zainteresować mogły zamożnych właścicieli ziemskich, magnatów, zakonów. Wprędce też rozpoczęła się wielce zyskowna sprzedaż owych starych papierów. Podejrzanie wzbudziła dopiero ich mnogość. Poczęto krytycznie akta analizować, szperać po archiwach, porównywać daty, cyfry, nazwiska. Oszuści, którym wedle ówczesnego prawa polskiego groziła kara śmierci, zdotali jednak zbiec za granicę. A bliskie już czasy popu pogrzebały aferę w niepamięci.

**FILUCI**

Tak więc o Janikowskim zapomniano, rozmaitego autoramentu szalibrze nie zapomnieli jednak o wiecznie tej samej ludzkiej naiwności, na której trzeba tylko umieć odpowiednio zagrać. Toteż ani w XVII, ani w XVIII stuleciu nie brakowało nigdy szachrajstw — raz drobnych, kiedy indziej większych. Oł, choćby w jednej z warszawskich „gazetek pisanych” — czasów Stanisława Augusta taką czytamy wiadomość: Kilku tu filutów w przeszłym tygodniu ukazało się. Niejaki Przygodzki 300 baranów bez pieniędzy kupił. (...) Drugi, imieniem Podolski, tymże sposobem nabył 50 wólów”. Kilka miesięcy później ten sam korespondent donosi o oszuciu, który podawał się za wojewode Potockiego w domach, gdzie prawdziwego wojewody nie znano, zatrzymawszy się niby to w przejeździe na nocleg — „sposobną porą zegarki i inne meliki gładko sprzątał. Toż czynili i jego ludzie, jako jednego z nim rzemiosła”.

**ZACZEŁO SIĘ OD KONFITUR**  
Ciekawszaj jeszcze historię notuje w swych pamiętnikach Julian Ursyn Niemcewicz, który trzykroć zetknął się w życiu z tym samym oszustem.

Spotkanie pierwsze rozbijając było komiczne. Należał wtedy Niemcewicz — było to czasu insurekcji — do najbliższego otoczenia Kościuszki, gdy pewnego dnia pod strażą przyprowadzono do sztabu dla ukara nia szesnastoletniego żołnierzyka oskarżonego o to, że „jeździł po (...) okolicach Warszawy, zabierając niby dla Naczelnika wszystkie konfitury w rekwizycja i sam je zjadał”.

Za wstawieniem Niemcewicza zwolniono wtedy biedaka od sądu, tego mu tylko natarłszy uszu, i nie mógł przypuszczać pan Julian, że kilkanaście lat później, już w epoce napoleońskiej, tego samego człowieka — znów jako oszusta spotka.

Przywłaszczywszy sobie głośnie nazwisko i mundur francuskiego pułkownika, człowiek ów podróżował w kochankę po niemieckich krajach, dając do zrozumienia, iż jest oficerem cesarza jadącym dokądś w delikatnej a ważnej misji. I tym sposobem żył sobie po pańsku na koszt wystraszonych Niemców, którzy go wszędzie za darmo po królewsku karmili i polili, najlepsze dawali kwatery, karety, konie. Jednego tylko nie wziął oszust pod uwagę w swej kalkulacji. Tego mianowicie, że w napoleońskim imperium działało aż kilka tajnych policji. Toteż „oficer wywiadu” dość szybko został aresztowany.

Usłyszał o nim Niemcewicz jeszcze po raz trzeci. Uwieszony oszust, który usiłował ratować się, wstawiając władzom, iż jest nieprawym synem cesarza Austrii Józefa II, napisał też i do pana Juliana z błaganiami o ratunek. Aż po Paryż wszelako wpływy dobrotliwego Niemcewicza nie sięgały. I niegdyjszy amator konfitur „jako niebezpieczny włóczęga” w roku 1807 został wyrokiem sądu polowego rozstrzelany.

Opracował: A. HAMERLIŃSKI



Ta pani protestuje przeciwko fali golizny zalewającej światową prasę... „Zycie” — jak dotąd, choć z ogromnym trudem — o piera się naciskowi kontrowersyjnej mody.

## FILM

**Tylko dla orłów**  
(dramat wojenny)

Trwa II wojna światowa. Grupa specjalnie przeszkolonych żołnierzy angielskich, dowodzona przez majora Smitha, zostaje przetrzucona w Alpy Bawarskie. Alianci mają za zadanie dostać się do oblężonego przez hitlerowców zamku Adler i uwolnić więzionego tam wiceadmirała Rollanda. W małym oddziale zdarzyły się dwa tajemnicze morderstwa, major podejrzewa więc, że wśród jego ludzi kryje się zdrójca. Po wielu perypetiach Smithowi i jego zastępcy udaje się przedostać na teren zamku, odnajdują tu wiceadmirała, który — jak się okazuje — znajdował się tu po to, by ułatwić wykrycie hitlerowskiej siatki szpiegowskiej, działającej w Anglii. Kto komu służył?

Adaptacja powieści „Tylko dla orłów” Alistaira Macleana, autora sławnych „Dział Navarony”, jest przede wszystkim widowiskiem ekranowym. Tematem jest tu brawurowa akcja grupy ludzi, ujęta w lańcuch przygód, w którym krytycy brytyjscy zauważyli sporo nielogiczności. — „Nic jednak naprawdę nie liczy — pisze „The Monthly Film Bulletin” z 1969 r. — ponieważ efekty specjalne są znakomite i jest ich wystarczająco wiele, aby każdy uczniak na sali czuł się szczęśliwy. Natomiast „Filmkritik” zauważa: — „Na szczęście mamy tu Richarda Burtona, raz jeszcze w dynamicznej roli, którego zawsze ogląda się z przyjemnością. To on trzyma cały film. Dzięki niemu publiczność nie przejmie się nadmiernymi komplikacjami, które z

trudem pozwalają uwierzyć w prawdziwość fabuły”. „Tylko dla orłów”, to film barwny, szerokoekranowy, zrealizowany w napisach.





# Lubisz prezenty?

— Oczywiście. Kto dziś zadaje takie pytania! A już znaleźć jakiś drobiazg pod choinką — to szczególna frajda, nawet dla dorosłych. Jeśli więc wśród Twoich znajomych (bo o domownikach na pewno pomyślałeś wcześniej?) są miłośnicy książek, chcę Ci podpowiedzieć kilka godnych uwagi pozycji wydawniczych.

Według mojego rozeznania, najpokaźniejszy pakiet utworów zawiera tematykę historyczną i to od najstarszych dzieł poczynając.

Wydawnictwo Morskie poleca „**PERSÓW**” Janusza Wojciecha Rosińskiego. Opowieść o Kambyzie i Dariuszu wyszła spod pióra technika z wykształcenia, księgowego z zawodu, który historią starożytną zajmuje się wyłącznie jako hobbysta. Rzecz poczytna, bo „Persowie” wydani po raz drugi!

Kto pamięta książkę „**Znaczy kapitan**” Karola Olgierda Borchardta z przyjemnością sięgnie po drugą powieść tego autora „**KRAZOWNIK SPOD SOMOSIERRY**” (już III wydanie!) Kapitan Żegluga Wielkiej, zasłużony pedagog w szkolnictwie morskim, snuje zajmującą opowieść o dziejach polskiej floty handlowej, zwłaszcza w okresie II wojny.

Olgierda Terleckiego, krajana z Lubaczowskiego, nie

muszę specjalnie przedstawiać. Jego „**NAJKRÓTSZA HISTORIA II WOJNY ŚWIATOWEJ**”, to kompendium wiedzy na ten temat, ale nie bryk! Książka ukazała się w Wydawnictwie Literackim.

Godny polecenia dla kolekcjonerów literatury wojennej jest „**POCZĄTEK DROGI — LENINO**” Alojzego Srogi. Interesujące studium bitwy nad Mierzeją. Liczne zdjęcia. Wydawnictwo MON.

Wszystko takie poważne, powieście, a my chcemy czegoś lżejszego, żeby nie przeciążyć umysłu, lecz znaleźć przyjemną lekturę. Mam coś i dla Was Oto „**LUKRECJA BORGIA**”, ha, rozkoszujcie się dreszczykiem emocji! O życiu słynnej trucicielki pisze Maria Bellonci. Szańsista opowieść w dwóch tomach, w starannej szacie graficznej, ukazała się w Wyd. Literackim. Ono też wydało (już po raz czwarty!) „**MYŚLI NIEUCZESANE**” Stanisława Jerzego Leca. Smakosomom rekomendować nie trzeba.

Wyd. Łódzkie oferuje „**MUZĘ ŁASKAWĄ**” Ludwika Świeżawskiego: powieść o latach dzieciństwa i bujnej, lecz twardej młodości w środowisku cyganerii krakowsko-wiedeńskiej Artura Grottera. W

skład tego tomu weszła pierwsza powieść Świeżawskiego o twórcy „Lituanii” — „**Cień obok światła**”.

Młodzież gustuje zazwyczaj w opowieściach awanturnych, żadna jest przygód i niewiarygodnych wprost wydarzeń. Tematykę tę znajdziecie na kartach „**CZARNEJ BANDERY**” Janusza Meissnera, „**WYSPI SKARBÓW**” Stevensona, a także wznawianej już po raz szósty powieści Arkadego Fiedlera „**GORACA WIEŚ AMBINANTELO**”. Wrażeń bez liku.

A dzieci? Nasi miłusińscy mają wyjątkowo kolorowy świat. W księgarni przy ul. Tyśiąclecia jest mnóstwo przeróżnych bajeczek importowanych ze Związku Radzieckiego, Anglii i Francji. Możecie mieć kłopoty z wyborem, bo co jedna to ładniejsza.

Ograniczone miejsce na łamach nie pozwala zaspokoić gustów wszystkich miłośników interesującej książki. Mniemam wszakże, że udało mi się choć z grubsza poinformować, na co warto zwrócić uwagę. W szczegółach zorientują Państwa księgarze. Tylko proszę zajrzeć do Domu Książki troszeczkę wcześniej niż na parę minut przed zamknięciem. Pośpiech jest złym doradcą.

Z życzeniami Wesołych Świąt

— LEKTOR

Dawne i współczesne

## KOLEJY



**Płakowie, Płakowie**  
Po niebie leci iskier mrowie,  
jakby się zapaliło przy naszej galące blisko  
Wielkiej Niedźwiedzicy Niebieskie legowisko...

pisze Jerzy Harasymowicz w pięknej „**Kolejce płaków**”.

Laureat nagrody im. Piętaka za tom poezji „**Pastorałki polskie**”, wydany przez Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Harasymowicz nie jest odosobniony wśród współczesnych poetów, których twórczość została zainspirowana świętami Bożego Narodzenia, kołędami czy szopką. Wydana dziesięć lat temu „**Boże Narodzenie — Antologia poezji polskiej**” wymienia kilkudziesięciu naszych pisarzy — od średniowiecza poprzez renesans, barok, czasy saskie i stanisławowskie, romantyzm i Młodą Polskę, aż po okres międzywojenny i powojenny — poetów, którzy w twórczości swojej wiele pięknych strof poświęcili świętom Bożego Narodzenia i kołędom.

Jeden z najgłośniejszych poetów obecnej doby, Ernest Bryll, autor „**Nocy Listopadowej**” i wystawianego obecnie z wielkim powodzeniem moralitetu „**Co się komu śni!**”, napisał kilka wzruszających kołed i pastorałek, jak „**Koleśda o nocy adwentowej**” czy jedna z najpiękniejszych — „**Koleśda o gwiazdzie**”.

Choć to ledwo przedświt, choć jeszcze ciemno,  
Świeć Betlejemską gwiazdą ponad mną.  
Cośmy żyli w ciemności trudno wyjść nam z ciemna,  
Ale ty nie opuszczaj nas gwiazdo promienna...

Ty nam drogę w ciemnościach blaskiem przeorywasz,  
I choć my spoczywamy, ty nam nie spoczywasz,  
Ogrzej nas na mrozie, w upałach ochładzaj,  
Choć zdradzą przyjacieli — to ty nas nie zdradzaj...

W zupełnie inny ton uderzył Konstanty Ildefons Gałczyński w poezji „**Kto wymyślił choinki?**”:

...Jak przychodziła Gwiazdka,  
nie nigdzie nie tonęło w blaskach,  
był to widok nader niemiły;  
i nikt nie myślał o zielonej świeczce,  
i ciemno było, proszę was, jak w becze,  
przez to, że się nigdzie choinki nie świeciły.

Ale w chatce na nóżkach sówich mieszkał pewien tajemniczy człowiek,  
który miał złote książki i zielone pióro. I jak nie krzyknie  
o dobry człowiek:

— Poczekajcie chwilkę, zaraz zrobię, że nigdzie nie będzie ponuro!

No i patrzcie: od jednego słowa świeczki strzelają, gdzie była dąbrowa,  
choinki nareszcie będą. Bo ma ten poeta słowa tajemnicze, który  
ni może spełnić każde z życzeń — a ten człowiek był właśnie poetą...

napisał:

Po wszystkich miastach stoja  
zielone drzewa pokoju  
roziskrzona nadzieja —  
strojne w złote girlandki —  
strojne w złociste lampki —  
stoja i promieniają...

Stanisław Wyspiański patrząc na choinkę jarzącą się wśród ciemnej  
ocy trzech zaborów, marzył o świętach wolności:

Bożego Narodzenia  
ta noc jest dla nas święta.  
Niech idą w zapomnienia  
niewoli gnuśne pęta.  
Daj nam poczucie siły  
i Polskę daj nam żywą,  
by słowa się spełniły  
nad ziemią tą szczęśliwą.

Tragiczne były Gody okresu okupacji i smutno brzmiała kołęda  
Izabela Pasternaka:

Hej, kołęda, kołęda,  
pierwsza gwiazda miłogo  
i spod ziemi legenda  
wstaje, idzie w pomroce,

Płynie mową zdławioną  
ponad lasem i polem,  
ponad Polską skrwawioną,  
poprzez polską niewolę...

Ale najpiękniejsze są te nasze, śpiewane w okresie świąt i transmi-  
owane przez radio dawne kołędy, ludowe i pisane przez wybitnych  
poetów, takich jak Juliusz Słowacki czy mistrz barokowej metafory,  
stanisławowski poeta Franciszek Karpiński, autor najpiękniejszej ze  
wszystkich naszych kołed: „**Bóg się rodzi — moc truchleje...**”.

Innego rodzaju poezji okresu Godów są pastorałki — najpiękniejsze  
pasterskie kołędy, mające jako tło nasze góry i spieszących do sta-  
enki górali — niejednokrotnie komponowane przez nich samych, jak  
np. Wandę Czubernatową z Raby Wyżnej:

Zamknijże ocęta, zamknij mój janiółku,  
Józef watę nagodził, chraści z lasu nanosił  
położył cie na chuście takim małym dziecinie  
na moim podotku.

Zamknijże ocęta, zamknij moje dziecko,  
zaraz przydom juhasi, bo jus owce napaśli  
sianeczka ci przyniosom, śpiwkami cie uciesom  
uzdam ci łózeko...

Pisali kołędy ludowi twórcy oraz sławni i wielcy pisarze, kompono-  
wali muzykę, artyści transponowali na głosy i orkiestrę, bo bożona-  
rodzenna pieśń — to taki utwór, który mówiąc słowami Juliana Przy-  
borsia „jeśli wierzy się w cudowną moc słowa — to śpiewa się lu-  
dzim kołędą (...). Aby zaś zawierały w sobie siłę przekonania, trze-  
ba, żeby wzruszały swoją dostojną sędziwością (...). Albo żeby były  
prawdziwe, proste, gospodarskie (...). Rozjarmy więc choinkę w naj-  
dłuższą noc w roku i kołędujemy”.

Zakołędujemy i my!

ADRIAN CZERMIŃSKI (AR)

## MODA MODA MODA MODA



Aniśmy się obejrzały, jak zleciał rok i oto stoimy u pro-  
gu nowego karnawału, który zainauguruje sylwestrowy bal.  
Zostało już do niego niewiele czasu, ciut za późno zaczy-  
nam przedstawiać modne propozycje, mam jednak nadzieję,  
że zaprzyjaźniona krawcowa zdąży wyczarować jeszcze nie-  
jedną kreację.

Co zatem wybrać? Obecna moda lansuje stroje pełne mło-  
dzieńczej fantazji. Niezwykle popularne są plisy, kontrafal-  
dy, góra zazwyczaj jest marszczona do karczka, a talia pod-  
kreślona paskiem. Na suknię wieczorową (termin raczej u-  
mowny, gdyż pod tym pojęciem kryje się równie dobrze  
szmizjerka, jak i spódnica z bluzką lub sweterkiem), wybie-  
ramy gładkie jedwabie, ciężkie brokaty i rypsy.

Oto jedna z klasycznych propozycji. Długa, poszerzana ku  
dołowi spódnica z rypsu lub brokatu oraz bluzka z kwie-  
cistego milanezu, charakterystycznie wiązana pod szyją, o  
obfitych bufiastych rękawach, ujętych w wysoki mankiet za-  
pinany na rząd drobnych guzików. W uszach — długie  
klipsy. Mała, gładko uczesana fryzurka, subtelny makijaż.

Zycząc miłego nastroju w nadchodzącym „białym karna-  
wale”!

HORTENSJA  
Rys. E. KMIECIK

P.S.  
Nie mówię Do Siego Roku, gdyż się r o z s t a j e m  
y. Zdaniem kolegium redakcyjnego, rubryka o  
modzie nie ma racji bytu. Czytelniczki, które śledzą  
nowości, sięgają po specjalistyczne magazyny i żur-  
nale, a pozostałe — i tak nie korzystają z rad lokal-  
nego „**Świetszczyka**”. Dziękuję zatem za uwagę.  
A może jesteście innego zdania?

HORTENSJA

## APORTY (ale nie psie)

Mimo powtórzonych wyżej  
zastrzeżeń czuję się zobowią-  
zany do odpowiedzi na pytanie  
pani TH, zadane mi w czasie  
zupelnie przypadkowego spot-  
kania. Najpierw dowiedziałem  
się, że Dranoel to bardzo prze-  
zroczyście parawan, a potem u-  
słyszałem:

— Proszę mi powiedzieć, co  
to są aporti? Pan przecież  
taki oblatany w telepatii...

Udało mi się przeczytać pew-  
ną publikację na ten temat.  
Odpowiedzialnością za rzetel-  
ność obciążam anonimowego au-  
tora (nie był pod artykułem  
podpisany).

Określenie: aporti — oznacza  
przenoszenie przedmiotów z  
miejsca na miejsce bez użycia  
rąk względnie jakichkolwiek ur-  
ządzeń służących do tego celu  
i to na nie ograniczone odległo-  
ści. Mówiąc wyrażnie, chodzi o  
umiejętność natychmiastowego  
przemieszczania przedmiotów  
np. z zamkniętego pokoju w  
Przemyśle, pod pomnik Mickie-  
wicza w Krakowie...

Wyobraźmy sobie, że medium  
w czasie seansu, w którym u-  
czestniczymy, mówi: — Na stole  
kolo okna leży książka. Proszę  
zrobić na niej jakiś znak... Czy  
już gotowe? Jeżeli tak — za-  
czynamy...

Medium się koncentruje  
(książka znika) i po chwili kaže  
zamówić błyskawicą rozmowę  
telefoniczną z Krakowem.  
Dzwonimy — np. do kuzynki  
Ziuty mieszkającej w tym mie-  
ście na rogu Siennej i Rynku.

Prosimy ją, aby udała się pod  
pomnik Mickiewicza. Ma tam le-  
żeć książka (określamy jaką).  
Niech zobaczy, czy na przed-  
ostatniej stronie — u dołu —  
jest narysowane ołówkiem kół-  
ko o średnicy 3 cm. Po kilku-  
nastu minutach Ziuta informuje  
nas (zalamującym się z prze-  
strachu głosem), że książka by-  
ła, że miała kółko na przed-  
ostatniej stronie, ale... gdy zdum-  
iona zaczęła rozmyślać nad  
tym dziwnym zjawiskiem —  
zniknęła jej z ręki. ...Patrzy-  
my na stół — jest, leży sobie  
jak poprzednio. Jest także na-  
rysowane przez nas kółko...

Przykład wymyśliłem sam.  
Autor publikacji, na którą się  
powołuję, tak tłumaczy aporti:  
siła oddziaływania medium  
powoduje dematerializację przed-  
miotu w miejscu seansu, a na-  
stępnie tworzenie się bardzo  
subtelnej substancji (gdzie — to  
zależy od woli medium) zdolnej  
do plastycznej organizacji czyli  
materializacji; proces odbywał  
się też może w odwrotnym kie-  
runku.

...Powiem Pani prawdę (zwraca  
się do p. T. H.). Albo to  
wszystko jest dla mnie za  
małe — i dlatego nie wierzę w  
podobne historie, albo jest po-  
 prostu łgarstwem — i dobrze,  
że w nie nie wierzę. A jak Pani  
sądzi? Gdy spotkamy się w  
hallu „**Bałtyku**”, jutro przed  
godziną 16, porozmawiamy. Mo-  
 że zresztą na inny temat?

DRANOEL



Napytałem sobie biedy. Mi-  
mo wyraźnych zastrzeżeń,  
że w metapsychice i zwią-  
zanych z nią wszelkich dziwno-  
ściach jestem laikiem, zwracają  
się do mnie ludzie z prośbami  
o tłumaczenie różnych zjawisk,  
które kiedys tam zaistniały  
(czy rzekomo zaistniały) w cza-  
sie seansów z domorosłymi i  
prawdziwymi mediami.  
Najciekawsze, że dość łatwo  
rozszyfrowano pseudonim za-  
stępujący moje imię i nazwis-  
ko...

Jeszcze raz więc powtarzam,  
iż w zakresie tajemnic i tajem-  
niczości jestem najbardziej a-  
matyckim amatorem jakiego  
można sobie wyobrazić. Reda-  
guję tylko tę rubrykę w na-  
szym tygodniku dla pewnego  
urozmaicenia szarej codzienno-  
ści.





**TV WARSZAWA**

**REPORTAŻE I PROGRAMY PUBLICYSTYCZNE**

„W obiektywie” — notatnik filmowy z krajów socjalistycznych (środa godz. 16); ZSRR — 50; Turkmenia (czwartek godz. 18); „Szkic do portretu Włodzimierza i Beaty S”. (sobota godz. 17.30); „Pod obcymi gwiazdami” (sobota godz. 18.35).

**TEATR**

„W pułapce” — cz. II sztuki „Stirlitz” wg Juliana Siemionowa (czwartek godz. 20.05); „Niedźwiedź” Antoniego Czechowa (piątek godz. 22.20).

**FILMY**

„Byłam głupią dziewczyną” — fab. węgierski (środa godz. 10); „Benvenuto Cellini” — z serialu franc. „Słynne ucieczki” (środa godz. 20.05 i czwartek godz. 10); „Pod dachem świata” — dokument. japoński (czwartek godz. 10.00); „Czarna orchidea” — fab. USA (sobota godz. 10 i 20.15); „Dary magów” — nowela filmowa (sobota godz. 18.55).

**ROZRYWKA**

„Wieczorowy uniwersytet dla starszych panów” (czwartek godz. 21.55); „Swingle Singers” (sobota godz. 23.20).

**DLA DZIECI I MŁODZIEŻY**

„Człowiek szuka szczęścia” (środa godz. 16.40); „Dźwięki i czary” (środa godz. 17.05); „Podróż za jeden uśmiech” — kolejny film z serialu TVP w „Ekranie z bratkiem” (czwartek godz. 16.40); „Pewnego dnia nad urwiskiem” Disneya (piątek godz. 9); „Narciarska fantazja” Disneya (sobota godz. 9); „Królewna z długimi warkoczem” — radz. bań filmowa (sobota godz. 16.10).

**SPORT**

Rozgrywki hokejowe o puchar Izwiestii Polska — Czechosłowacja (środa godz. 22.45); Polska — Szwecja (piątek godz. 20.45); ZSRR — Czechosłowacja (sobota godz. 12.00).

**SPECJALNE PROGRAMY W PRZEDŚWIĄTECZNĄ SOBOTĘ**

„GÓRALSKIE PODŁAZY czyli CHODZENIE Z KOŁĘDNIKAMI I SZOPKĄ NA GODY” (godz. 22.05); „ZIELNIK SPIEWAJĄCY” Agnieszki Osieckiej (godz. 22.35).

**TV LWÓW**

**ŚRODA**

16.00 Dziennik TV 16.10 Koncert laureatów konkursu międzynarodowych 17.00 Nieziemny związek — „Moskwa — stolica ZSRR” 19.00 „Czas” 19.30 Święto sportowe, poświęcone 50-leciu utworzenia ZSRR. Po zakończeniu — Dziennik TV oraz Panorama wieczoru.

**CZWARTEK**

7.55 Transmisja z Kremlońskiego Pałacu Zjazdów 15.00 Koncert pionierski 15.20 Ekran dnia 15.30 Film rysunkowy: „Opowieść o Czapaiewie” 16.00 Reportaż o wspólnym uroczystym posiedzeniu poświęconym 50-leciu utworzenia ZSRR 17.00 Koncert świąteczny 20.00 Filmy dokumentalne 20.30 Międzynarodowy turniej hokejowy o nagrodę gazety „Izwestia”: SZWECJA — ZSRR.

**PIĄTEK**

16.00 Dziennik TV 16.10 Koncert 17.20 Film dokum. „My naród radziecki” 17.50 Balet Czajkowskiego

— „Jeziore łabędzie” — spektakl Państwowego Akademickiego Teatru Wielkiego ZSRR. W przerwie o 19.00 „Czas” 20.45 Międzynarodowy turniej hokejowy o nagrodę gazety „Izwestia”: CZECHOSŁOWACJA — FINLANDIA — III tarcja.

**SOBOTA**

15.30 Program międzynarodowy 16.00 Koncert 17.30 „Dzień za dniem” — spektakl TV — rozdział I 19.00 „Czas” 19.30 Film fab. „Banknoty, które zniknęły” — prod. czechosł. 21.00 Sala taneczna 21.30 Program sportowy 21.50 Dziennik TV 22.00 Film muzyczny.

**NIEDZIELA**

13.45 Klub kino-wędrówek 14.45 Wasze zdanie 16.00 Dziennik TV 16.10 Film rysunkowy — „Zamek bursztynowy” 16.30 Ekran dokumentalny 18.00 „Dzień za dniem” — spektakl TV — rozdział II 19.00 „Czas” 19.30 Loto artystyczne 21.00 Program sportowy 21.20 Dziennik TV 21.25 Film fab. „Plac Czerwony” — I seria

**U S C**

**URODZENIA**

Ewa Lalkowska, Barbara Jakubow, Bernadeta Rydz, Grzegorz Mazur, Bronisław Rychtarczyk, Ireneusz Dorotkiak, Agata Kurcz, Elżbieta Kluz, Witold Linek, Elżbieta Kamińska, Andrzej Jeczalik, Teresa Klepacka, Paweł Zwirn, Barbara Tarnawska, Renata Banaś, Anna Majka, Maciej Brdak, Barbara Ziemiak, Krzysztof Cwian, Józef Sowa, Wojciech Wojtas, Tomasz Szturm, Andrzej Kozioł, Andrzej Stachniak, Artur Sus, Mariusz Domaradzki, Konrad Samczyk, Krzysztof Cichocki, Renata Karaś, Beata Muszak, Maciej Woźniak, Barbara Sosa, Dorota Stafa, Elżbieta Maciejowska, Anna Pikulicka, Lucyna Szeszerna, Katarzyna Majer, Tomasz Haliszczak, Aneta Gawlikowska, Norbert Pantol, Elżbieta Witesko.

**ŚLUBY**

Tadeusz Bartosik — Helena Walczyszewska, Janusz Ostafinski — Ewa Myśliwiec, Wojciech Ligęza — Stanisława Popków, Roman Kaczmarek — Jadwiga Mazur.

**ZGONY**

Józef Tworzydło 67 lat, Bronisława Hass — 88, Zbigniew Kozak — 24, Stanisław Hycza — 65, Stefania Dobrowalska — 63, Marek Pawlak — 22, Michał Żuk — 64, Wilhelm Lachczyk — 65, Ludwika Bielawska — 79, Pelagia Tomaszewska — 53, Franciszek Zaleski — 63, Władysław Oleksyszyn — 60, Jan Mościński — 36, Władysław Kaczmarek — 53, Katarzyna Koszyk — 69, Józefa Panicz — 53, Maria Hansel — 61, Maria Trybus — 50, Katarzyna Szaruga — 71.

**KINA**

**BALTYK**

20—23 Tylko dla orłów (pan. ang. l. 14)  
24—30 Wielka wótcęga (pan. franc. l. 11)

**GRANICA**

20— Uciec jak najbliżej (pol. l. 16)  
21—22 Kłopoty z cnotą (jag. l. 18)  
23—24 Porachunki (ang. l. 18)  
26— Max i ferajna (franc. l. 16)

**KOSMOS**

20— Niezdolny do służby linowej (radz. l. 11)  
21— Wiosna nad Odrą (pan. radz. l. 14)  
22— Poskromienie złoŃnicy (pan. USA l. 14)  
23— Pilot helikoptera (rum. l. 16)  
26— Ucieczka King-Konga (pan. jap. l. 11)

**OLIMPIA**

20—22 Max i ferajna (franc. l. 16)  
23—24 Bolesław Śmiały (pol. l. 16)  
25—26 Fahrenheit 451 (ang. l. 16)

**ROMA**

20— Testament gangstera (franc. l. 14)

21— Bądź w porcie nocą (pan. USA l. 14)  
22—23 Przygody Misia Yogi (USA l. 7)  
24—26 Przez pustynię (meks. l. 16)

**PELIKAN (PIKULICE)**

20— Tunel (pan. rum. l. 16)  
22—23 Posłaniec (ang. l. 16)  
24—25 Szalony koń (pan. USA l. 11)  
26— Okno na Lunapark (włoski l. 14)

**POBUDKA (BIRCZA)**

20— Wajta nie (USA l. 16)  
22—25 Mój kochany Robinson (NRD l. 16)

**SWIĘŻ (ZURAWICA)**

20— Pamiętnik szalonej gospodyni (USA l. 18)  
22— Upadek czarnego konsula (pan. radz. l. 14)  
23—24 Buntownik bez powodu (pan. USA l. 16)  
25— Jak rozpętałem II wojnę światową (pol. l. 14) cz. I  
26— Jak rozpętałem II wojnę światową (pol. l. 14) cz. II i III

**SZAROTKA (KRASICZYN)**

25—26 Hajducy kapitana Angela (rum. l. 14)

**NOCNE DYŻURY APTEK**

20—23 XII — Apteka Społeczna nr 83 (ul. Grotgiera); 23 (od godz. 20) — 26 XII — Apteka Społeczna nr 64 (ul. Grunwaldzka).

**Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia**

„W związku z utworzeniem Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia koło ZMW przy Technikum Rolniczo-Lekarskim w Przemyslu zwraca się z apelem do wszystkich kół Związku Młodzieży Wiejskiej w powiecie, zwłaszcza działających przy szkołach rolniczych, o czynne poparcie inicjatywy wysuniętej na VII Kongresie Związków Zawodowych”.

Zamieszczając apel młodzieży przy okazji informujemy, że uczniowie Zespołu Szkół Rolniczych w Przemyslu przekazali na ten cel 635 złotych.

Przypominamy konto NFOZ: XV Oddział NBP w Warszawie 1552-9-150010.

**Wielka gra w Przemyslu**

Ciekawą imprezą dla uczestników czynu „20 MILIARDÓW ZŁOTYCH DODATKOWEJ PRODUKCJI NA RYNEK” oraz czytelników tygodnika przygotowują: redakcja „Życia Przemyskiego”, Przemyski Dom Kultury i PUPiK „Ruch”.

**POD ZNAKIEM KARPIA**



**KARP**, *Cyprinus carpio*, ryba z rodziny karpowatych; wszystkożerna. Żyje w wodach zlewiska M. Śródziemnego, Czarnego, Kaspijskiego, Aralskiego, w dorzeczu Amuru. W Europie hodowany od XIII wieku. Najważniejsza gospodarczo ryba wód słodkich, hodowana w specjalnych gospodarstwach stawowych.

**„KARP DUSZONY PO ŻYDOWSKU”**. Oczyszczonego i nasolonego karpia pokrajać w dzwonka i opieprzyć. Przedtem poszatkować dużo włoszczyzny i posiekać drobno 7 lub 8 cebul, dać łyżkę masła, zalać litrem wody i pod przykryciem podduśić; gdy już jarzyna miękka, ułożyć na niej w rondlu kawałki karpia i dusić na wolnym ogniu przez dobre pół godziny. Przed podaniem ułożyć karpia w całości na półmisku, z boków ubrać jarzyną, a po wierzchu polać sosem”.

(wg podręcznika: „Co dziś na obiad, czyli przeszło 1000 przepisów smacznych, tanich i wystawnych obiadów”. W-wa 1935 rok).

Według autorki tegoż podręcznika (Marii Szeźniańskiej) karp

Zarząd PRZEMYSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ w PRZEMYSŁU zawiadamia zainteresowanych, że projekt imiennej listy przydziału mieszkań na 1973 rok zostanie opracowany według zasad obowiązujących w 1972 r. i podany do publicznej wiadomości w I KWARTALE 1973 r. O terminie opublikowania projektu listy poinformujemy w „NOWINACH RZESZOWSKICH”.

**OGŁOSZENIA DROBNE**

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Przemyslu UNIEWAŻNIA zgubioną legitymację do niskowego biletu miesięcznego wystawioną na nazwisko Adam Flak z Medyki 244.

SPRZEDAM dom, stodołę wraz z gruntem 1,76 ha wokół domu. Józef Szpanar, Dusówce, pow. Przemyski.



**GRUDZIEŃ**

20 środa	Dominika Juliusza
21 czwartek	Tomasza Jana
22 piątek	Zenona Honoraty
23 sobota	Wiktoria Sławomiry
24	WIGILIA NIEDZIELA ADAMA I EWY
25	BOŻE NARODZENIE PONIEDZIAŁEK
26	SZCZEPANA WTOREK DIONIZEGO



We wilią dzieci biją,  
Nic nie dają, jeszcze lają.



Jak się Adam z Ewą głosi,  
tak się koniec grudnia nosi.



Gdy ciepłe Gody,  
to Wielkanoc w lody.



Na Adama pięknie,  
zima rychło pęknie.



Gdy na Gody leży śnieg strogi,  
To na Wielkanoc zielone odłogi.

**KOMUNIKAT**

**ZARZĄDU GŁÓWNEGO TOWARZYSTWA OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI**

Informujemy, że zezwolenie na prowadzenie ogólnopolskiej zbiórki pieniężnej na cele statutowe Towarzystwa zostało przedłużone do 31 XII 1972 r. W związku z powyższym konto w I O/M PKO Warszawa nr 1-9-121941 oczekuje na dalsze wpłaty.

Ponieważ okres zbiórki przypada na grudzień — kierujemy do wszystkich ludzi, którym los zwierząt nie jest obojętny i którzy w działalności Towarzystwa upatrują nie tylko sprawę zwierząt, ale również zagadnienia cywilizacji i kultury społeczeństwa — najlepsze życzenia świąteczne i noworoczne, przypominając, że zwierzęta potrzebują i oczekują pomocy.

**ZAKŁADY AUTOMATYKI „MERA — POLNA” w Przemyslu**

zatrudnią od zaraz

— 2 INŻYNIERÓW lub TECHNIKÓW BUDOWLANNYCH

o r a z

TOKARZY, FREZERÓW i ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH w każdej ilości.

Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale osobowym i szkolenia zawodowego, telefon 40-05. K-2.





**ZARZĄD WSS „SPOŁEM”  
ODDZIAŁ W PRZEMYSŁU**  
z a w i a d a m i a  
PT KLIENTÓW o godzinach pracy sieci  
detailednej w okresie świątecznym:

24 GRUDNIA (niedziela)

- ◆ sklepy spożywcze dyżurujące, czynne do godz. 13:
    - nr 7 — plac Konstytucji,
    - nr 34 — ul. Mickiewicza,
    - nr 40 — ul. Manifestu Lipcowego,
    - nr 53 — ul. Tysiąclecia,
    - nr 70 — ul. Bohaterów Getta,
    - nr 77 — ul. Kopernika,
    - nr 96 (rybny) — ul. Serbańska.
  - ◆ czynne do godz. 15:
    - nr 2 z pieczywem — ul. Kazimierza Wielkiego,
    - nr 100 z pieczywem — ul. Poniatowskiego.
- (w tym dniu nastąpi dostawa świeżego pieczywa)

◆ sklepy branży cukierniczej, czynne do godz. 15.

25 GRUDNIA (poniedziałek)

sieć detailedna nieczynna.

26 GRUDNIA (wtorek) i 31 GRUDNIA (niedziela)

- ◆ sklepy branży spożywczej dyżurujące: nr 2, 7, 34, 53 i 77 (adresy podane wyżej), czynne od godz. 7 do 10.
- ◆ sklepy cukiernicze czynne jak w każdą niedzielę.

1 STYCZNIA 1973 R.

sieć detailedna nieczynna.

Zapraszamy do odwiedzania naszych sklepów i życzymy Klientom

**WESOŁYCH ŚWIĄT**

o r a z

**SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU**



**DYREKCJA  
MIEJSKIEGO HANDLU DETALICZNEGO  
ARTYKUŁAMI SPOŻYWCZYMI  
W PRZEMYSŁU**

z a w i a d a m i a PT Klientów, że  
24 grudnia br. — dla wygody społeczeństwa — czynne będą do godz. 13

następujące sklepy:

- ◆ NR 101 — ul. Kazimierza Wielkiego
- ◆ NR 111 — plac Konstytucji
- ◆ NR 108 — ul. Tysiąclecia
- ◆ NR 117 — ul. Mickiewicza
- ◆ NR 132 — ul. Słowackiego
- ◆ NR 134 — ul. 3 Maja
- ◆ NR 147 — ul. Krasińskiego

26 grudnia (drugi dzień świąt) sklepy MHD Art. Spożywczy pracować będą jak w każdą niedzielę.

31 grudnia czas pracy sieci handlowej wydłużono do godz. 12.

ZAPRASZAMY DO NASZYCH SKLEPÓW

Z okazji ŚWIĄT i NOWEGO ROKU składamy PT Klientom najserdeczniejsze życzenia.

**ZAKŁADY AUTOMATYKI  
„MERA — POLNA”  
w Przemysłu**

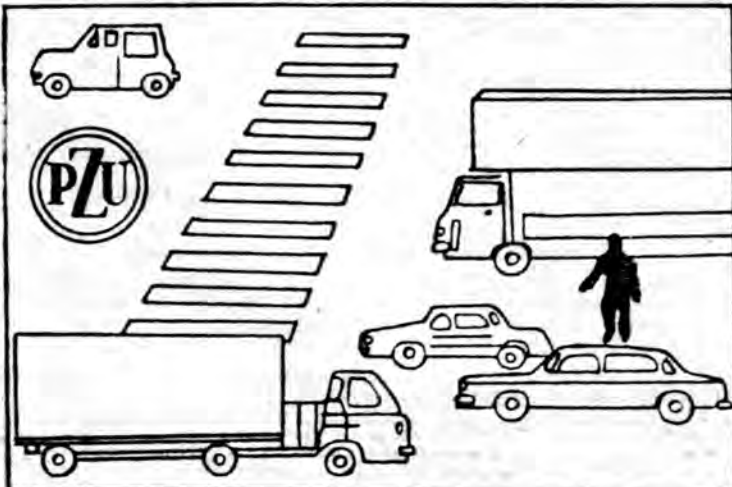
**POSZUKUJĄ PILNIE**

wykonawców państwowych lub spółdzielczych na wykonanie robót w I półroczu 1973 r. na stadionie sportowym:

- bieżni sportowej 8-torowej, o nawierzchni z żuźla wielkopieczowego;
- 6 tysięcy miejsc siedzących z elementów prefabrykowanych na nasypie ziemnym.

Blizsze informacje i dokumentacja w Dziale Inwestycji, telefon 40-03, wewn. 29.

Zastrzega się prawo wyboru wykonawcy.



**NIE BĄDŹ SAMOBÓJCĄ**

**ZAKŁADY  
PRZEMYSŁU  
TERENOWEGO**

w Przemysłu, ul. 3 Maja 11

**Z A T R U D N I A**  
od zaraz następujących pracowników:

- TECHNIKÓW MECHANIKÓW — na mistrzów zmianowych, brakarzy,
- TECHNIKÓW CHEMIKÓW (kobiet) na brakarzy,
- INŻYNIERA lub TECHNIKA z długoletnią praktyką na stanowisko technologa,
- PALACZY centralnego ogrzewania,
- ELEKTROMONTERÓW do pracy w usługach i elektryków dyżurnych do naprawy urządzeń elektrycznych,
- ROBOTNIKÓW NIEKwalifikowanych do transportu zakładowego,
- MONTERÓW WOD.-KAN. i C.O.,
- ŚLUSARZY — TOKARZY.

Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjno-Montażowych Budownictwa Rolniczego w Przeworsku, zatrudni natychmiast:

1. w podległych Kierownictwach Robót w Przeworsku, Brzozowie, Dębicy i Rzeszowie:

- ELEKTROMONTERÓW,
- SPAWACZY elektryczno-gazowych,
- MONTERÓW wewnętrznych instalacji budowlanych, (wodno-kanalizacyjnych, centralnego ogrzewania, gazowych, urządzeń wentylacyjnych, izolacji termicznych),
- POMOCNIKÓW monterów instalacji budowlanych, przyuczonych

2. w Przeworsku:

- 2 INŻYNIERÓW branży sanitarnej z 2-letnią praktyką,
- REWIDENTA, wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne lub prawnicze i 2 lata praktyki, albo średnie ekonomiczne i 4 lata praktyki, ewentualnie średnie ogólne i 6 lat praktyki.

Warunki pracy i płacy zgodnie z UZP w Budownictwie z 15 marca 1958 r. z późniejszymi zmianami. Dla pracowników fizycznych praca w akordzie. Przeciętne zarobki uzależnione od kwalifikacji i wydajności pracy. Pracownicy zamiejscowi, przy niemożliwym dojeździe codziennym, otrzymują dodatek za rozłokę oraz ryczałt za nocleg w przypadku braku kwater służbowych.

Informacji udzielają i przyjęcie dokonują:

- Dział Planowania i Zatrudnienia przedsiębiorstwa, Przeworsk - Gorliczyna 610, tel. 28-45 codziennie w godz. od 8-12, dojazd autobusami PKS z dworca PKS w Przeworsku,
- KGR nr 1 — Rzeszów Gwardzistów 6 (Stacja Kwarantanny Ochrony Roślin) we wtorki i czwartki w godz. od 8 — 12.
- KOR — Dębica, ul. Rzeszowska — Błonia (Zajezdnia PST) w środy i czwartki, w godz. od 8-12,
- KGR nr 4 — Brzozów, ul. Nowa (PBRol. Brzozów), w poniedziałki i piątki, w godz. od 8-12. K-5480/3.

## ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO W PRZEMYSŁU ŚWIADCZĄ USŁUGI DLA LUDNOŚCI W NASTĘPUJĄCYCH ZAKŁADACH USŁUGOWYCH NA TERENIE MIASTA PRZEMYSŁA

**ZAKŁAD ŚLUSARSKO - MECHANICZNY**

Przemysł, ul. Borelowskiego 7, tel. 42-50

- ◆ wszelkiego rodzaju maszyny i urządzenia, jak: siewczarki o napędzie ręcznym lub mechanicznym, łuszcarki do kukurydzy, piły tarczowe z silnikiem jedno- lub dwufazowym, szatkownice do kapusty, itp.
- ◆ siatki ogrodzeniowe,
- ◆ słupki ogrodzeniowe,
- ◆ bramy, bramki, balustrady,
- ◆ konstrukcje stalowe,
- ◆ garaże samochodowe metalowe,
- ◆ części maszyn przemysłowych i rolniczych,
- ◆ remonty maszyn i urządzeń,
- ◆ drobne naprawy pojazdów mechanicznych,
- ◆ spawalnictwo,
- ◆ obróbka mechaniczna, w tym: roboty tokarskie, frezerskie i inne,
- ◆ instalacje c.o., wod.-kan. i gazowe.



**ZAKŁAD METALOWY**

Przemysł — Pikulice, ul. Herbutów, tel. 21-44

- ▶ ślusarstwo budowlane i ogólne,
- ▶ spawalnictwo,
- ▶ obróbka mechaniczna, w tym: roboty tokarskie, frezerskie i inne,
- ▶ remonty maszyn i urządzeń,

**PUNKT USŁUGOWY przy ZAKŁADZIE  
PRZETWORSTWA TWORZYW SZTUCZNYCH**  
Przemysł, ul. Słowackiego 91, tel. 37-64

- \* ślusarstwo budowlane i ogólne,
- \* spawalnictwo,
- \* obróbka mechaniczna, w tym: roboty tokarskie, frezerskie i inne,
- \* remonty maszyn i urządzeń.



USŁUGI WYKONUJEMY W UZGODNIONYCH TERMINACH I NA WARUNKACH KREDYTU RATALNEGO PRZEZ ORS.

— PROSIMY WYCIĄC I ZACHOWAĆ! —

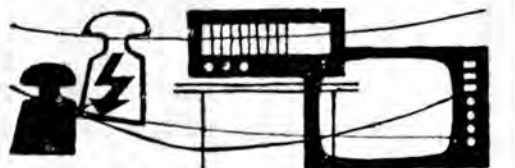


**ZAKŁAD ŚLUSARSKO - ODLEWNICZY**  
Przemysł, ul. Grunwaldzka 87, tel. 43-22

- wszelkiego rodzaju odlewy żeliwne wraz z wykonawstwem modeli odlewniczych,
- płyty kuchenne, ruszty itp.,
- grzejniki żeliwne, c.o. wraz z obróbką mechaniczną i montażem,
- wszelkiego rodzaju maszyny i urządzenia jak: siewczarki o napędzie ręcznym lub mechanicznym, łuszcarki do kukurydzy, piły tarczowe z silnikiem jedno- lub dwufazowym, szatkownice do kapusty itp.,
- części maszyn i urządzeń,
- konstrukcje stalowe,
- bramy, bramki, balustrady, słupki ogrodzeniowe, okna metalowe i inne,
- siatki ogrodzeniowe,
- remonty maszyn przemysłowych i rolniczych,
- spawalnictwo,
- obróbka mechaniczna, w tym: roboty tokarskie, frezerskie i inne,
- ślusarstwo budowlane i ogólne.

**ZAKŁAD USŁUG ELEKTRYCZNYCH**  
Przemysł, ul. Mickiewicza 20, tel. 39-23

- instalatorstwo elektryczne,
- elektryfikacja domków jednorodzinnych i zabudowań gospodarczych,
- budowa linii niskiego napięcia oraz instalacje odgromowe na budynkach, jak również całkowita elektryfikacja wsi i osiedli.

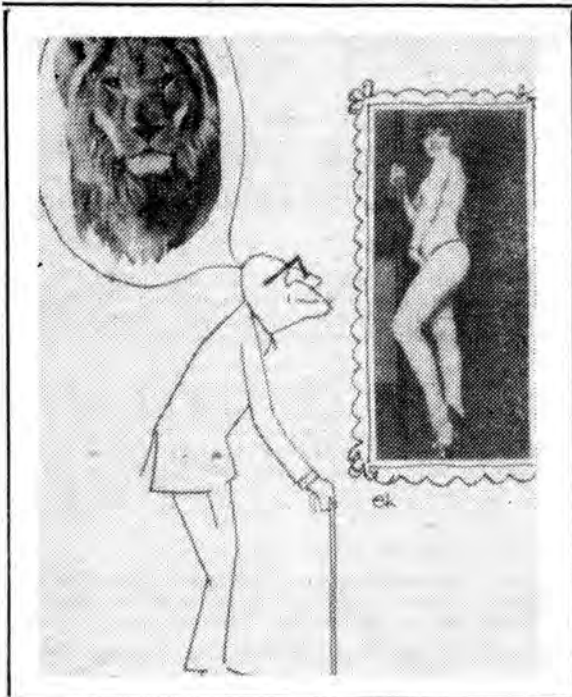


**ZAKŁAD RADIOWO - TELEWIZYJNY**  
Przemysł, ul. Mickiewicza 20, tel. 39-23

- ◆ naprawy telewizorów, radioodbiorników, adapterów i magnetofonów,
- ◆ wymiany lamp kineskopowych.

U W A G A: naprawy wykonujemy również na wezwanie telefoniczne.





### Urok abecadła

102 urodziny obchodziła przed kilku dniami pani Nartfield z miasta Florydy w USA, ale nawet w tak uroczystym dniu nie opuściła lekcji w wieczorowej szkole nauczania początkowego. Sędziwa uczennica twierdzi, że nie ma lepszej rozrywki nad zgłębianie elementarza, a pisanie liter ołówkiem na papierze — to prawdziwa rozkosz. (b.)

### Niezwykłe zdarzenie

Niezwykły przebieg miała przed kilku dniami katastrofa na szosie pod Turynem we Włoszech. Zderzyły się dwa samochody osobowe, na szczęście bez ofiar w ludziach, ale szwank odnieśli obaj kierowcy w wyniku bójki, jaka się pomiędzy nimi wywiązała. Po krótkiej wymianie ciosów obaj kierowcy padli sobie w ramiona i zaczęli się serdecznie witać. Byli to rodzeństwo, których rozdzieliła wojna przed 30 bez mała laty. (b.)

## PRASA PRZEMYSKA PISAŁA

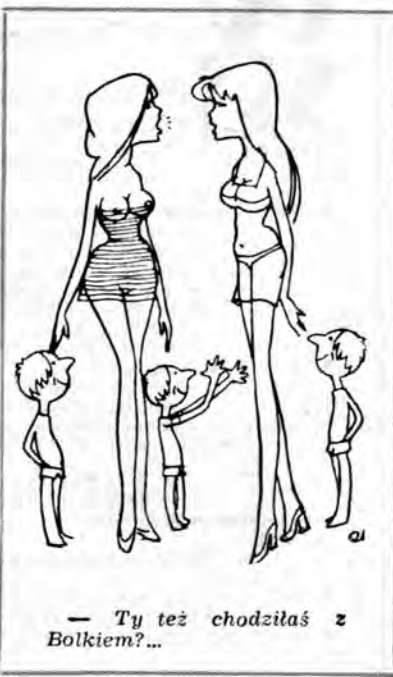
NIEDZIELA, 17 grudnia 1982 r., TYGODNIK SPOŁECZNO-EKONOMICZNY „SAN”:

● Wkrótce zostaną rozpisane uzupełniające wybory w kole wyborczym Iym, a to celem wybrania 5 radnych i 5 zastępców. Jeśli zabieramy głos w tej sprawie, czynimy to tylko dlatego, by spowodować wybór z góry obmyślany, a zapobiec wyborowi przypadkowemu. Przede wszystkim nie wybierajcie ludzi, o których da się z góry przewidzieć, że na posiedzenia uczęszczać nie będą, że radostwo uważają za coś w guście orderu i przyznają się do niego tylko w strojnym ubraniu. Czas już, by brak kompletu wymaganego ustawą przestał być zaporą w załatwianiu najpilniejszych spraw.

● Pogłoski o znacznej śmiertelności w tut. szpitalu wojskowym okazały się mylnymi. Jak się dowiadujemy, mimo całkowitej zmiany garnizonu, co zazwyczaj pociąga za sobą zwiększenie stanu chorych, stan zdrowia jest bardzo dobry i żadna słabość nie wystąpiła dotąd nagminnie. Podajemy to dla usunięcia obaw.

● Corocznie około tego czasu czyta się ogłoszenia o zabawkach Hellera, które wkrótce na tysiącach stolików świątecznych w czasie świąt Bożego Narodzenia zająsniej więcej niż najkosztowniejsze przedmioty. Tym panom gospodarzom i właścicielom handlow, którzy jeszcze takiej grającej zabawki nie posiadają, możemy tylko jak najusilniej zalecić, aby się bez wahania posługiwali tak pewnie działającą siłą przyciągającą. Zauważamy nadto, że wybór poszczególnych kawałków jest bardzo pięknie obmyślany, najnowsze jako też najulubieńsze dawniejsze opery, operetki, tańce i pieśni znachodzą się w dziełach Hellera jak najpiękniej zjednoczone.

wybrał: JGF



— Ty też chodziłaś z Bolkiem?...

**Atrapa na posterunku**  
Na ciekawy pomysł wpadli policjanci drogowi w NRF: przy najbardziej ruchliwych i niebezpiecznych odcinkach szos ustawiają blaszanego policjanta naturalnej wielkości. Stoi on na posterunku dniami i nocą i jest nie mniej pożyteczny od żywego stróża porządku, ponieważ z daleka nie sposób odróżnić atrapy od żywego człowieka. (b.)

**Rotschild w masce**  
Prasa paryska zamieściła ostatnio zdjęcie bogatego bankiera Guy de Rotschilda w masce wampira, w której pojawił się na balu. Maskę rzeczywiście budzi grozę, ale — jak pisze „L'Humanite” — znacznie groźniejsze jest prawdziwe oblicze magnata finansowego. (b.)



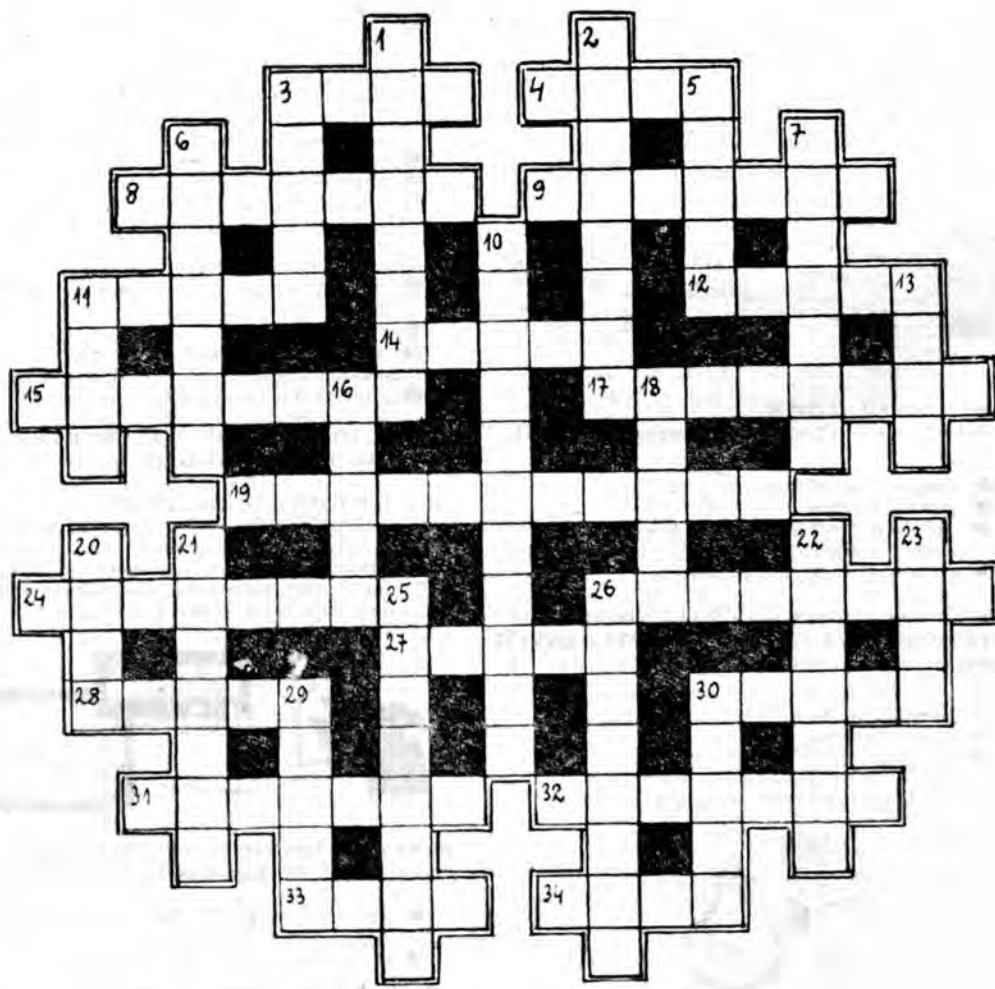
— Zachowuj się kulturalnie, przecież to twój przyszły zwierzchnik...

rys. E. KMIECIK



— Po ostatnim zabiegu miałam przemyty sen a pan doktorze był głównym bohaterem...

KRZYŻÓWKA



**Poziomo:** 3) unia, koalicja, 4) część, etap, 8) gatunek teatralny, 9) teren do ćwiczeń wojskowych (z greckiego), 11) kamień szlachetny, 12) zamsz, 14) kran, 15) gatunek małej ryby, 17) bursa, 19) kobieta — dowódca, 24) środek apteczny, 26) pracowity owad, 27) książka po rosyjsku, 28) inter... w nazwie agencji prasowej, 30) wiraż, 31) dla krótkowidza, 32) orkan, 33) zapłata dla porywacza, 34) miejsce do relaksu.

**Pionowo:** 1) zajęcie dla dyplomaty, 2) hetman wielki koronny 1542—1605, 3) miejscowość w powiecie gorlickim, 5) termin z kryminalistyki, 6) groźna broń okrętów, 7) kapitalistyczne zrzeszenie przemysłowców, 10) niszczyciel przybrzeżny, 11) wejście na statek, 13) kamień półszlachetny, 16) np. Buster Keaton, 18) zapisek, 20) kolega Flapa, 21) ostruzyna, 22) zgraja, 23) skrzydło, 25) dla rybek, 26) opiekuństwo, 29) figura akrobatyczna, 30) leży nad Sanem.

### „ZEGLARZ”

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania weźmą udział w losowaniu bonów książkowych.

J. P.



### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 45 (262)

**Poziomo:** Karolina, koramina, Maja, mesa, Nara, Dakota, rosa, dani-na, szpaki, lora, lyko, penaty, Łazuka, Nawa, arnika, para, Kama, NATO, palisada, parafina.

**Pionowo:** kanonada, Lima, najada, kometa, rasa, Nagasaki, rani, koma, ropa, natoty, szkoła, Penelopa, nawa, pani, zupa, karawana, armada, kanapa, kasa, tora.

Bony książkowe wylosowali: Józef Pelc (Rzeszów), Barbara Pasławska (Przemysł), Aleksander Strauss (Jarosław). Nagrodę autorską otrzymuje: S. Krzemiński.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 46 (263)

**Poziomo:** mika, Luter, ospa, luna, skalp, Ina, unia, tik, mir, kit, sat, Sara, rak, krata, zima, szyb, tramp, Laos.

**Pionowo:** Milet, konik, asan, las, tran, ropa, kur, liga, Ami, Ikar, itr, kat, skiba, trans, skat, rata, azyl, ASP.

Bony książkowe wylosowali: Grażyna Michalik (Przemysł), Stanisław Jajeśniak (Krosno), Bogusława Fie (Pikulice). Nagrodę autorską otrzymuje: T. Włodyka.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 47 (264)

**Poziomo:** masło, gwar, kapelan, anoda, Itaka, rad, len, Pat, agar, para, Anawa, kosz, Saba, oda, bok, gli, radza, arena, iachman, kwoka, asiat.

**Pionowo:** miara, Skoda, ład, opal, glin, wat, Anapa, Agata, nagroda, karabin, Erato, raz, pas, korek, sadło, agent, akant, baca, Kama, Żak, rás.

Bony książkowe wylosowali: Urszula Adamczyk (Zaczerwie), Jan Marut (Zabłotce), Barbara Forys (Przemysł).

**ŻYCIE PRZEMYSKIE**

Redaguje zespół Adres redakcji: Przemysł ul. Waryńskiego 15. Telefon — 52 zł, roczna — 194 zł. Prenumeratę przyjmują oddziały i delegatury czytelnicy z innych województw pieniądze na prenumeratę wpłacać mogą na konto przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch” w Rzeszowie — PKO Rzeszów, nr 9-6-445 Ogłoszenia, Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 37 oraz sekretariat redakcji. Prenumeratę na wysyłkę za granicę przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „RUCH” w Warszawie, ul. Wronia 23, konto PKO nr 1-8-100024. Do ceny krajowej dolicza się 40 proc. Wydawca: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA” Rzeszów, ul. Marchlewskiego 15, tel. 328-11. Druk: Rzeszowskie Zakłady Graficzne. S-4